

# Sztandar Słodu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

BOK IX NR 231 (2874)

LUBLIN, PONIEDZIAŁEK, 28 WRZESNIA 1953 R.

Cena 20 gr.

## Postępowy nurt Odrodzenia walczył przeciw nierówności i krzywdzie społecznej

### Uroczysta akademія dla uczczenia pamięci prymasa Jana Łaskiego wybitnego działacza Wieku Odrodzenia

POZNAŃ (PAP). Dnia 26 bm. w Gnieźnie w szczerze wypełnionej sali Państwowego Teatru odbyła się uroczysta akademія dla uczczenia pamięci wybitnego postępowego działacza Wieku Odrodzenia arcybiskupa i prymasa Polski, kanclerza Jana Łaskiego. W prezydium akademii zasiadli: minister oświaty, członek Komitetu Honorowego Roku Odrodzenia — Witold Jarosiński, członek Polskiej Akademii Nauk — prof. Bogusław Leśnodorski, wiceprezident Woj. Rady Narodowej w Poznaniu — Tomasz Malinowski, poseł redaktor Dominik Horodyński — działacz katolicki, ksiądz rektor Konstanty Święcicki, profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego — Zdzisław Kaczmarczyk i Stanisław Szczotka, przo-

wych działaczy Odrodzenia, a wśród nich arcybiskupa Jana Łaskiego. Niech kanclerz Jan Łaski będzie dla nas wzorem — zakończył swe przemówienie ks. rektor Święcicki.

Podczas akademii odczytano wśród gorących oklasków decyzję Prezydium MRN podjętą na wniosek mieszkańców miasta, o przemianowaniu jednej z głównych ulic Gniezna na ul. im. Kanclerza Jana Łaskiego.

Po części oficjalnej akademii odbyła się część artystyczna, w której wystąpiły: orkiestra kameralna Państwowej Filharmonii w Poznaniu oraz chór chłopięcy i męski Filharmonii Poznańskiej pod dyrykcją Stefana Stulgrosza, zespół Państwowego Ogniska Muzycznego w Poznaniu i artyści Państwowego Teatru w Gnieźnie.

Po zagajeniu akademii przez wiceprzewodniczącego WRN Malinowskiego, zabrał głos minister Witold Jarosiński, który omówił działalność wybitnego męża stanu, postępowego działacza Wieku Odrodzenia księdza prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego. Mówca wskazał, że postępowy nurt epoki Odrodzenia to m.in. program usunięcia niesprawiedliwości i krzywdy społecznej. Jednym z wczesnych i wielkich przedstawicieli i wyrazieli tego nurtu był Jan Łaski. Cechowały go głęboki patriotyzm i wielka troska o przyszłość ojczyzny. W interesie ojczyzny przeciwstawiał się naciskowi Watykanu na wewnętrzne sprawy Polski.

Po przemówieniu ministra Jarosińskiego zabrał głos prof. Uniwer-

sytetu Poznańskiego — Kaczmarczyk, który w obszernym referacie omówił działalność Jana Łaskiego. Prof. Kaczmarczyk podkreślił, że Jan Łaski w okresie, gdy możnowładcy polscy dążyli do zaborczej polityki na wschodzie kraju, walczył o ziemię polską nad Odrą i Bałtykiem. Jako walczący przedstawiciel postępowej wówczas masy drobnej szlachty i mieszczaństwa, dążył do ograniczenia zubożnej dla państwa polskiego polityki możnowładców, którzy dążyli do osłabienia władzy centralnej, do ograniczenia władzy królewskiej.

Prof. Kaczmarczyk stwierdził, że dążenia Jana Łaskiego szły w kierunku zagwarantowania jak największej samodzielności Kościołowi Polskiemu i usunięcia wpływu obcych, a przede wszystkim niezależnienia od wrogiej żywotnym interesom narodu wpływów ówczesnej polityki Watykanu.

Ks. rektor Święcicki w przemówieniu swym stwierdził, że patriotyczne i uczciwe polskie duchowieństwo, które cieszy się uznaniem i szacunkiem narodu, czerpie z historii życia i działalności arcybiskupa Jana Łaskiego, ks. Hugo Koliągaj, ks. Stanisława Staszica i ks. Piotra Ściegiennego wzór umiłowania ojczyzny i ludu. To duchowieństwo, które piętnuje jak najmocniej i które odgradza się dziś z całą siłą od działalności antyludowego kleru w rodzaju biskupa Kaczmarka i jemu podobnych, wyraża wdzięczność ludowi polskiemu za to, że tak pieczołowicie kultywuje pamięć wielkich mężów, postępo-

### Zwołanie posiedzenia Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP) — Uchwałą Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwołane zostało na dzień 2 października 1953 roku posiedzenie Izby Ludowej z następującym porządkiem dziennym:

1. — Uchwała w sprawie zmiany Narodowego Planu Gospodarczego na drugie półrocze 1953 roku i sprawozdanie z wykonania zadań planu pięcioletniego na rok 1953;
2. — Uchwała w sprawie zmiany budżetu na drugie półrocze roku 1953 i sprawozdanie z wykonania budżetu w roku 1952.

### Protest rządu polskiego

w związku z oświadczeniem Departamentu Stanu USA

WARSZAWA (PAP). — Departament Stanu USA opublikował w dniu 23 bm. oświadczenie związane z wyrokiem w procesie Cz. Kaczmarka.

W związku z tym oświadczeniem ambasador J. Michałowski, dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych złożył w dn. 25 bm. panu Lisle, charge d'affaires USA w Warszawie, protest przeciw powyższemu oświadczeniu, stanowiącemu mieszanie się w wewnętrzne sprawy Polski i krytykę wymiaru sprawiedliwości, jak również będącemu próbą osłaniania wrogich agentur i współpracujących z nimi

obcych przedstawicieli. Ambasador Michałowski podkreślił, że oświadczenie Departamentu Stanu stoi w jaskrawej sprzeczności z ogólnie przyjętymi zasadami pokojowego współżycia między narodami.

## Proces o uprowadzenie samolotu czechosłowackiego przez grupę terrorystów imperialistycznych

PRAGA (PAP). — Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podaje, że w tych dniach odbył się w Pradze proces grupy terrorystów, którzy 23 marca br. uprowadzili do strefy amerykańskiej w Trizonii czechosłowacki samolot komunikacyjny kursujący na linii Praga — Brno.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Tugomir Seferowic, który w 1950 r. za wrogi stosunek do ustroju ludowego został zwolniony z pracy w czechosłowackim lotnictwie komu-

nikacyjnym, Spiro Vrcel, Ilija Jegarac i Milovan Džokowicz — agenci wywiadu titowskiego oraz Antonin Remza, syn osobistego sekretarza b. „prezydenta” protektoratu Czech i Moraw Hachy.

Głównymi organizatorami uprowadzenia samolotu byli: Helmut Cermak, który podczas wojny służył w lotnictwie angielskim, Božidar Medica, agent wywiadu jugosłowiańskiego, oskarżeni Seferowic i Remza. Po przelocie do Niemiec

zachodnich organizatorzy porwania wylądowali na amerykańskim lotnisku we Frankfurcie n. Menem, gdzie oczekiwali już ich amerykańscy wojskowi, policja i dziennikarze.

Oskarżony Seferowic zdradził amerykańskiej służbie wywiadowczej szereg tajemnic państwowych, a następnie jako agent wywiadu amerykańskiego powrócił na terytorium Czechosłowacji w celach szpiegowskich.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. Sąd skazał Seferowica na 25 lat więzienia, pozostałych zaś oskarżonych na kary od 2 do 18 lat więzienia. Po odbyciu kary Jegarac i Vrcel zostaną wydani z granic Czechosłowacji.

### Pierwszy Wojewódzki Zjazd Wyborczy TWP w Lublinie

Wczoraj w sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej uroczystość udekorowanej zebrał się delegaci terenowi TWP, przedstawiciele organizacji masowych i instytucji kulturalno-oświatowych Lubelszczyzny.

W imieniu Zarządu Wojewódzkiego TWP, zebranych powitał dr Stefan Wojciechowski. W skład prezydium powołanego przez przewodniczącego obrad, prof. dra Aleksandra Goldschmieda, weszli przedstawiciele: KW PZPR, Zarządu Głównego TWP, wyższych uczelni lubelskich, Wydziału Oświaty WRN, Zarządu Głównego Ligi Kobiet oraz organizacji masowych i instytucji kulturalno-oświatowych z terenu województwa.

Referat podsumowujący działalność TWP na terenie województwa lubelskiego wygłosił dr Stefan Wojciechowski. W dyskusji, która wywiązała się po referacie, aktywnie wzięli udział przedstawiciele Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i prelegenci Woj. Kolei Prelegentów dzielili się swoimi doświadczeniami z pracy wysuwając szereg postulatów mających na celu usprawnienie akcji odczytowej TWP.

Po dyskusji dokonano wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli: jako prezes prof. dr Adam Malicki, sekretarz tow. Kazimierz Orlik, członkowie zarządu: prof. dr Myśliński, prof. dr Grzycki, tow. Zdzisław Pawluczuk, Czesław Andrzejczak, Jan Kapica, Paweł Lisik i Józef Grądkowski.

## Strajk powszechny we Włoszech wyrazem protestu przeciwko polityce ujarzmiania Włoch przez Stany Zjednoczone

RZYM (PAP). — Potężny rozmach strajku powszechnego robotników włoskich, zatrudnionych w przemyśle jest przedmiotem ożywionych komentarzy prasowych. Prasa reakcyjna wyraża zaniepokojenie z powodu ogromnych rozmiarów strajku z 24 bm. i jedności mas robotniczych. Skrajnie prawicowy „Il Popolo” pisze: „Cały aparat gospodarczy i przemysłowy Włoch został naprawdę sparaliżowany na okres 24 godzin”.

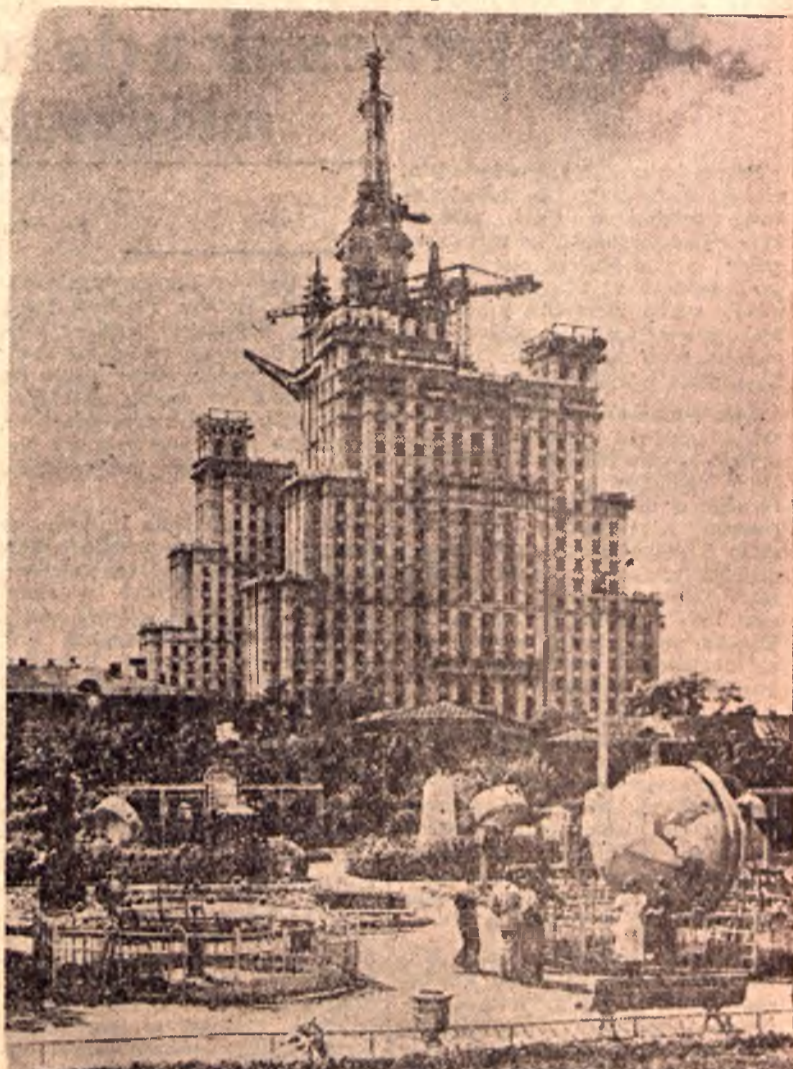
„Unita” donosi, że w wielu miastach strajk objął również takie fabryki, w których dotychczas nie zanotowano ani jednego wypadku strajku. Walka podjęta przez związki zawodowe ogarnęła także tysiące robotników, którzy dnia 24 bm. po raz pierwszy strajkowali i włączyli się do akcji mas pracujących. „Unita” zaznacza, że strajk powszechny w przemyśle włoskim odbył się pod znakiem jedności. W wielu zakładach pracy ustawiono pikiety, w skład których wchodziłi przedstawiciele wszystkich trzech central związkowych.

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Combat” w korespondencji z Rzymu pisze, że wielki strajk z dnia 24 września dowodzi, iż we Włoszech, podobnie jak we Francji, „istnieje kryzys, graniczący z kryzysem ustroju”.

„Humanité” w artykule wstępnym podkreśla zaniepokojenie Waszyngtonu z powodu potężnego rozmachu strajku powszechnego we Włoszech z dnia 24 bm.

Strajk — pisze dziennik — był przejawem protestu przeciwko polityce marszalizacji Włoch. Podporządkowanie gospodarki włoskiej interesom Wall Street oraz realizacja planu Schumana zrujnowały gospodarkę narodową Włoch, jak również Francji. Naród włoski dowiódł dnia 24 bm., że nie chce nadal dźwigać ciężaru polityki wojennej Waszyngtonu, że nie zgadza się na ujarznienie Włoch przez Stany Zjednoczone. Naród włoski już w czasie wyborów w czerwcu zmanifestował swą zdecydowaną wolę dokonania zwrotu w polityce włoskiej. Strajk z dnia 24 bm. rozszerza czerwcową polityczną walkę wyborczą. Wielu robotników katolickich, którzy w czerwcu głosowali na swoich pracodawców, tj. na partię de Gasperiego, obecnie wystąpiło przeciwko swym pracodawcom ramię w ramię z robotnikami komunistycznymi i socjalistycznymi.

Wspaniałe walki strajkowe, jakie odbyły się w sierpniu we Francji, pomogły robotnikom włoskim, a obecnie robotnicy francuscy czerpią z kolei nowe siły i wiarę w swe zwycięstwo z potężnego zrywu robotników włoskich, zmierzających do przedstawienia polityki Włoch na nowe tory. Robotnicy francuscy widzą w strajku robotników włoskich dowód skuteczności zjednoczonej akcji, prowadzącej do wielkich zwycięstw.



Jeden z nowych wieżowców. Widok z terenu Moskiewskiego Planetarium. (Fot — CAF)

### Posezonowa wyprzedaż artykułów odzieżowych

WARSZAWA (PAP). — Jak informuje Centrala Odzieżowa, od dnia 27 września br. wprowadzona zostaje poremamentowa i posezonowa wyprzedaż artykułów odzieżowych po obniżonych cenach.

Wyprzedażą objęty jest szeroki asortyment okryć, ubiorów, bielizny i dziewiarstwa.

Artykuły te będą zaprezentowane konsumentom przez wszystkie sklepy detaliczne w wlotkach oraz na odrębnych stoiskach. Wyprzedaż poremamentowa i posezonowa trwać będzie do 10 listopada br.

### Chłopi z Kąkolewnicy wykonali zobowiązania podjęli nowe i wzywają do naśladownictwa w wszystkie gromady

W czerwcu br. chłopi gromady Kąkolewnica Wschodnia (gm. Kąkolewnica, pow. Radzyń) rzucili na cały kraj hasło współzawodnictwa w walce o podwyższenie urodzajów. Chłopi z Kąkolewnicy zobowiązali się wykonać szereg prac na roli, zapewniających lepsze wyniki gospodarowania.

W niedzielę 27 bm. chłopi z Kąkolewnicy Wschodniej dokonali podsumowania wyników współzawodnictwa. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych i wojewódzkich partii, ZSL, ZSCH oraz zespół artystyczny Zjednoczenia Budowlanego ze Świdnika.

Podsumowanie wykazało poważne osiągnięcia chłopów z Kąkolewnicy w zakresie podnoszenia poziomu gospodarki rolnej. Podjęte zobowiązania zostały zrealizowane. Gromada całkowicie wykonała również roczny plan skupu zboża przed terminem (20 sierpnia br.) W nagrodę za osiągnięcia Woj. Zarz. ZSCH ofiarował gromadzie rad'o odbiornik, który sołtysowi gromady wręczył prezes Woj. Zarządu ZSCH ob. Lisik.

W odpowiedzi na wyróżnienie chłopów grom. Kąkolewnica Wschodnia podjęli szereg nowych zobowiązań zmierzających do podwyższenia produkcji rolnej, wzywając do naśladowania wszystkie gromady woj. lubelskiego. Czynem tym mieszkańcy Kąkolewnicy chcą uczcić Miastą Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

# Kto przeszkadza w normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem?

Proces biskupa Kaczmarska odsłonił zbrodnicze plany i haniebne metody, stosowane w walce przeciw Polsce Ludowej nie tylko przez skazanych w tym procesie, ale również przez reakcyjne i awanturnicze elementy wśród hierarchii kościelnej, które patronowały antyludowej i antypaństwowej działalności biskupa Kaczmarska i jego pomocników.

Ręka sprawiedliwości ludowej dosięgła winnych, a najszerze masy narodu surowo potępiły i z najgłębszym oburzeniem napiętnowały zbrodniczą działalność tych, którzy powolni dyktawom amerykańskich i watykańskich „politików” naduzili zaufania i uczuć religijnych ludzi wierzących, zdradzali nasz kraj i wystugując się amerykańskim imperializmem, torowali drogę Adenauerowi, śmiertelnym wrogiem naszego narodu.

Proces odsłonił linię postępowania tych reakcyjnych przedstawicieli wyższej hierarchii kościelnej, którzy dotychczas wywierali przemożny wpływ na działalność episkopatu, dążąc do rozbięcia jedności naszego narodu, do skłócenia wierzących z niewierzącymi, do przekreślenia w praktyce zasad Porozumienia między państwem a kościołem.

Zeznania Kaczmarska i cały bieg wypadków świadczą ponad wszelką wątpliwość, że dla kierownika episkopatu prymasa Wyszyńskiego podpisanie Porozumienia było tylko manewrem zmierzającym do wprowadzenia w błąd rządu i opinii publicznej, zaś Porozumienie traktowano jako parawan dla zastąpienia wrogiej ludowi i narodowi działalności politycznej wymierzonej przeciw państwu ludowemu.

Ta dwulicowość ujawniła się szczególnie jaskrawo w sprawie mającej kapitalne znaczenie dla naszego narodu i dla pokoju świata, w sprawie naszych Ziemi Odzyskanych i granic na Odrze i Nysie.

Episkopat formalnie zobowiązał się do przeciwdziałania rewizjonistycznej akcji części kleru niemieckiego, ale kierownictwo episkopatu faktycznie nie zrobiło nic, aby wypełnić to swoje prozycie zobowiązanie, mimo, że coraz bardziej mnożą się rewizjonistyczne i antypolskie wypadki różnych Fringsów, Ferichów i im podobnych hakatystów w sutannach i fioletach.

Rewizjonistyczna działalność reakcyjnego kleru niemieckiego jest tylko fragmentem rozwydrzonej, obłądanej, szowinistycznej kampanii, rozpetanej w Niemczech zachodnich przez pupilka Watykanu i agenta amerykańskich podżegaczy wojennych Adenauera i jego neohitlerowskich kompanów, ukrywających swe krwawe faszystowskie oblicze pod flagą „chrześcijańskiej demokracji”.

Herr Adenauer jest przyjmowany, honorowany i fetowany przez papieża i „politików” watykańskich w okresie, kiedy wysuwa program rewizji naszych granic na Odrze i Nysie, program grabieży naszych ziem, zniszczenia naszej państwowości, stworzenia nowej generalnej guberni.

Prasa watykańska, podobnie jak prasa miliardów amerykańskich, aż zachłystuje się z radości, wynosząc pod niebiosa sukces wyborczy rewizjonistów z Bonn i aprobując powyborcze, szczególnie bezczelne, antypolskie, awanturnicze wystąpienia Adenauera.

Oczywiście, wzorowane na Hitlerze plany i wzorowane na Goebbelsie przemówienia pupilka watykańskiego pana Adenauera są to marzenia, a raczej majaczenia ścietej głowy. Adenauerzy i Fringsy oraz ich protektorzy z Waszyngtonu i Watykanu bredzą o rewizji granic na Odrze i Nysie, o rozpetaniu nowej wojny, nowej krzyżackiej wyprawy przeciw krajom demokracji i socjalizmu. Ale za krótkie są ręce długojęzycznych panów z Bonn i ich protektorów z Waszyngtonu i Watykanu. Na straży naszych granic stoi cały naród polski, skupiony wokół swej władzy ludowej, związany braterskim sojuszem z potężnym Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami broniącymi pokój i niepodległość narodów. Siły obozu pokoju są wielokrotnie większe od sił podżegaczy wojennych i rozporządza on wszystkimi środkami, aby skutecznie unicestwić wszelkie próby agresji w sposób nader dotkliwy dla agresora.

„Politcy” watykańscy nie chcą pogodzić się z tym bolesnym dla nich faktem i czynią co mogą, aby pomóc swym krzyżackim pupi-

kom z Bonn w przygotowaniu nowej wojny, osłabić zwartość i siłę narodów miłujących pokój i wolność, wykorzystać reakcyjną część kleru dla rozpętania waśni na tle rzekomo religijnym, oszukiwać ludzi wierzących, zachwalać im krzyżackie wilki jako rzekome jagnięta i niewinnie pokrzywdzone ofiary.

Dążąc do osłabienia i wewnętrznego skłócenia naszego narodu, który miałby być obiektem krzyżackiej napaści, „politcy” watykańscy, jak to odsłonił również proces Kaczmarska, oddziałują w tym kierunku na hierarchię kościelną. Prymas Wyszyński zgodnie z życzeniem kurli rzymskiej czynił wszystko, aby nie dopuścić do stabilizacji administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych.

Mimo słownego potępienia w Porozumieniu działalności antypaństwowej nie wyciągnięto konsekwencji kanonicznych wobec księży winnych takiej działalności. Wjęto reakcyjnym duchownym udowodniono zbrodniczą działalność antypaństwową, często szpiegowską, udział w bandach i mordach skrytobójczych, niejeden ze zbrodniarzy został skazany prawomocnym wyrokiem sądu Rzeczypospolitej, ale kierownictwo episkopatu wbrew literze i duchowi Porozumienia, ani w jednym wypadku nie wyciągnęło konsekwencji i nie zastosowało kar kościelnych wobec zdemaskowanych zbrodniarzy, którzy szata duchowną osłaniali swą antypaństwową i antynarodową działalność.

Również w obliczu zbrodni ujawnionych na procesie Kaczmarska mimo publicznego przyznania się oskarżonych do winy, mimo bezspornych dowodów antypaństwowej, dywersyjnej i szpiegowskiej działalności skazanych, prymas ani jednym słowem nie potępił przestępców, ani jednym słowem nie odrozdził się od wrogiej akcji amerykańsko-watykańskiej, rozwijanej przeciw Polsce w związku z procesem biskupa Kaczmarska.

Prymas Wyszyński w pierwszym

## EDWARD OCHAB

Sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego

rzędzie ponosi odpowiedzialność za sabotowanie i łamanie zasad Porozumienia, za faktyczną pomoc okazywaną zachodnio-niemieckim Krzyżakom i anglo-amerykańskim wrogom naszego narodu w szkalowaniu i zohydowaniu Polski Ludowej. Wiele krotnie ostrzeżenia ze strony rządu i społeczeństwa nie zmitygowały awanturniczego wychowanka Watykanu.

Ale Polska Ludowa nie jest Polską szlachecką, w której warcholstwo karmazynów uchodziło bezkarnie, a agenci i zausznicy Watykanu rzadzili się jak szare gęsi.

Zawiodą też rachuby reakcyjnych awanturników i warcholów na wywołanie waśni religijnych w naszym kraju.

Naród polski wie, że Konstytucja i rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabezpieczają wolność sumienia i swobody religijne obywatelom Rzeczypospolitej, że ręka sprawiedliwości ludowej karze Kaczmarsków i Danilewiczów nie dlatego, iż są księżmi lecz za ich antypaństwową, zdradziecką działalność polityczną, że kościół swobodnie rozwija swą działalność w Polsce i tym skutecznie będzie mógł wypełniać swe zadania wobec ludzi wierzących im pełniej i konsekwentniej oczyści się od warcholów i szkodników.

Władza ludowa nie tylko nie przeszkadza lojalnemu duchowieństwu w wypełnianiu jego zadań wobec ludzi wierzących, ale wielokrotnie okazywała pomoc kościołowi np. w odbudowie świątyń, w otoczeniu opieką zasłużonych kapłanów, w życzliwym załatwianiu rozlicznych spraw i wniosków instytucji kościelnych.

Rząd ludowy jest kierownikiem a zarazem sługą całego narodu, zarówno obywateli wierzących jak i niewierzących, uważa za swój święty obowiązek troskę o wszelkie zaspokojenie potrzeb wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, wiernie strzeże przepisów Konstytucji, nieugięcie pracuje nad umocnieniem jedności naszego narodu.

Front Narodowy jednoczy wszy-

stkich patriotów polskich w walce o pokój i w pracy nad realizacją naszych historycznych planów rozwoju Polski, nad umocnieniem jej niepodległości i potęgi.

Front Narodowy jest ważnym źródłem siły naszego państwa i dlatego jest solą w oku imperialistycznych wrogów Polski, którzy nie szczędzą dolarów, aby przy pomocy swych zamaskowanych agentów skłócić ludzi pracy, podważyć jedność narodu.

Niekzemne próby dywersji antyludowej skończą się równie niesławnie i bezplodnie jak wiele poprzednich prób podważania jedności naszego narodu, która wbrew wysiłkom imperialistów krzepnie i umacnia się z każdym dniem, z każdą nową fabryką, szkołą, czy dzielnicą mieszkaniową zbudowaną wspólnym trudem patriotów polskich wierzących i niewierzących, zjednoczonych głębokim uczuciem miłości do matki Ojczyzny.

Poważne znaczenie dla umocnienia jedności i wewnętrznej spójności naszego narodu miało i ma Porozumienie zawarte między rządem i episkopatem w kwietniu 1950 roku. Z górą trzyletnia praktyka wykazała, że zasady tego Porozumienia odpowiadają interesom społeczeństwa, że są one konsekwentnie przestrzegane przez naszą władzę ludową. Ta kilkuletnia praktyka wykazała również, że Porozumienie jest zwałczane przez Watykan i łamane przez tych przedstawicieli hierarchii kościelnej, którzy weszli na drogę awanturnictwa. Biskup Kaczmarek ujawnił na procesie faktyczny ich stosunek do Porozu-

mienia, odsłonił misterną mechanikę oszukiwania ludzi wierzących i wykorzystywania stanowisk kościelnych dla celów nic wspólnego nie mających z religią. Rząd Polski Ludowej umie jednak rozróżnić potrzeby wierzących i kościoła, które znajdują i zawsze znajdować będą należyte zrozumienie i pomoc — od wrogich wobec państwa ludowego poczyniń i wypadków wojowniczych warcholów i fanatycznych obrońców obalonego przez lud ustroju kapitalistyczno - obszarniczego.

Interes narodu wymaga, aby wbrew usłowniom tych elementów zasady Porozumienia między państwem i kościołem były realizowane. Zasady te będą wcielane w życie zgodnie z duchem naszej Konstytucji, w oparciu o wolę rządu i narodu, zgodnie z życzeniami ludzi wierzących oraz ogromnej większości duchowieństwa wszystkich szczebli.

W obliczu dzięki nagonki reakcyjnej i imperialistycznej przeciw Polsce Ludowej, przeciw jej granicom, przeciw jedności naszego narodu staje przed Komitetem Frontu Narodowego ważne zadanie rozwiniecia szerokiej kampanii propagandowej, która zdemaskuje machinacje wrogów naszego narodu, jeszcze bardziej spoułuczkuje słuszną politykę naszego rządu ludowego, politykę umacniania jedności narodu, braterskiego zaufania i zespolenia w służbie dla Ojczyzny wszystkich wierzących i niewierzących patriotów polskich, nieugiętego wcielania w życie i konsekwentnego przestrzegania wszystkich zasad naszej Konstytucji — wielkiej karty praw wyzwolonego narodu polskiego.

## Otwarcie ogólnoaustalijskiego zjazdu poświęconego problemom wojny i pokoju

LONDYN (PAP) — Z Sydney donoszą, że rozpoczęły się tu obrady ogólnoaustalijskiego zjazdu poświę-

conego problemom wojny i pokoju. Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich miast Australii, reprezentujący różne warstwy ludności: robotnicy, urzędnicy, duchowni, przedstawiciele drobniomieszczanstwa i inni.

Zjazd otworzył przewodniczący Narodowego Komitetu Przygotowawczego, Anderson, który podkreślił w swym przemówieniu, że ogólnoaustalijski zjazd poświęcony problemom wojny i pokoju wyraża opinię całego narodu.

Anderson wyraził przekonanie, że na ów austalijski będzie w dalszym ciągu prowadził odważnie walkę o pokój.

Na zjeździe odczytano pozdrowienia nadesłane przez obrońców pokoju Nowej Zelandii, członków Światowej Rady Pokoju i poszczególnych bojowników o pokój.

Obrady zjazdu trwają.

## Komunikat

Komitet Uczelniany Zrzeszenia Studentów Polskich przy Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, wzywa wszystkich członków chóru akademickiego i orkiestry która występowała na Kongresie w Warszawie do przybycia na próby przed Inauguracją Roku Akademickiego 1953/54, w dniu 28 września br. Pierwsza próba w dniu 28 września o godzinie 19 w Collegium Pharmaceuticum.

## Wielka Brytania i Stany Zjednoczone walczą ze sobą o naftę arabską

LONDYN (PAP). Jak wynika z doniesień agencji Reutera w ciągu ostatnich tygodni konflikt między Anglią a Arabią Saudyjską w sprawie oazy Buraimi znacznie się zaostrzył.

Oaza Buraimi znajduje się na Półwyspie Arabskim w pobliżu Zatoki Perskiej. Granice oazy nie są ściśle określone, i w związku z tym pretensje do niej zgłaszają — z jednej strony Arabia Saudyjska, a z drugiej — sultanaty Maskat i Abu-Dabi, pozostające pod protektorem Wielkiej Brytanii.

W sierpniu 1952 r. wojska Arabii Saudyjskiej zajęły wieś Hamasa w oazie Buraimi. W odpowiedzi na to, wojska angielskie okrzyły całkowicie oazę i ogłosiły jej blokadę, chcąc zmusić wojska Arabii Saudyjskiej do opuszczenia wsi Hamasa.

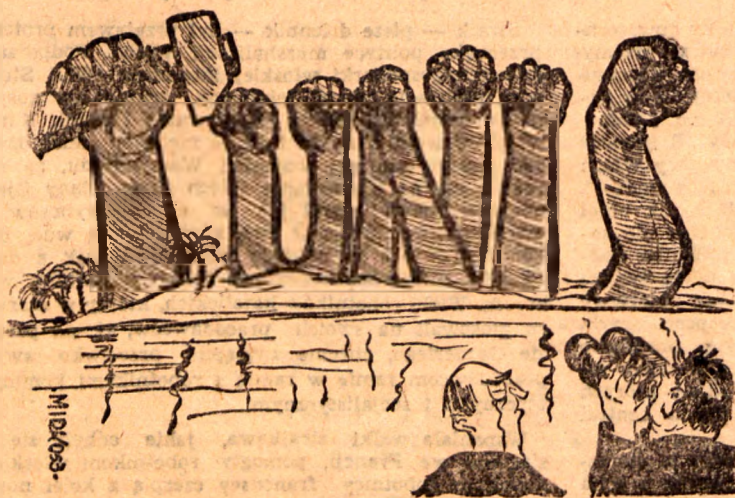
Ambasada Arabii Saudyjskiej w

Londynie ogłosiła oświadczenie stwierdzające, że 15 września br. angielskie samochody pancerne zaatakowały oazę Buraimi. Oświadczenie podkreśla, że jest to „jeden z wielu incydentów, wywołanych ostatnio przez władze i wojska brytyjskie na obszarach znajdujących się w pobliżu oazy Buraimi”.

Jak wynika z doniesień prasy angielskiej, rzeczywistą przyczyną sporu o oazę Buraimi jest walka o naftę między Stanami Zjednoczonymi i Anglią. Na terenie oazy znajdują się jak stwierdza agencja Reutera — bogate źródła nafty.

Czasopismo „Petroleum Press

Pomimo terroru i faszystowskich metod, jakie stosują kolonizatorzy francuscy w Tunisie, lud arabski nie ustaje w walce o swe prawa do wolności i korzystania z dóbr naturalnych swego kraju. (z prasy).



— TO CHYBA NIE JEST „FATA-MORGANA” MONSIEUR LAMONNIER...

## Nowa ustawa antyrobotnicza w USA

NOWY JORK (PAP). Senat USA przystąpi wkrótce do omawiania projektu nowej ustawy antyrobotniczej. Projekt ten, którego autorem jest senator Butler, proponuje rozciągnięcie na związki zawodowe działania osławionej ustawy Mac Carrana i oddanie ich pod władzę tzw. „urzędu kontroli nad działalnością wyrotową”, który wstawił się nagonką przeciwko postępowym działaczom i organizacjom amerykańskim.

Jak stwierdza prasa związkowa, wspomniany urząd w myśl projektu Butlera, będzie miał prawo wyznaczać na swe posiedzenia dla złożenia zeznań przywódców związko-

wych oskarżonych o „działalność wyrotową”. Umożliwi to inscenizowanie procesów przeciwko działaczom związkowym, by można było osadzić ich w więzieniu na podstawie fałszywych zeznań szpicli policyjnych. Zamiat uwieczonych przywódców związkowych mianowane byłyby osoby dogadzające monopolom. Związki zawodowe, oskarżone o „działalność wyrotową” mogłyby ulec faktycznej likwidacji.

Amerkańskie związki zawodowe podjęły zdecydowaną walkę przeciwko faszystowskiemu projektowi Butlera. W walce tej, biorą już czynny udział górnicy, metalowcy, elektrycy itd.

Upowszechnić doświadczenia w pracy masowo-politycznej w KFWM (I)

# Propaganda poglądowa orężem walki o plan

W okresie przygotowań do Pierwszej Konferencji Partyjno - Technicznej organizacja partyjna KFWM rozwinęła wszystkie formy pracy propagandowej. Ożywiła się działalność agitatorów, usprawniono pracę radiową zakładową, zorganizowano bogatą w treść i formy propagandę poglądową. Wszystkie te działy pracy masowo - politycznej wraz z odczytami i referatami wygłaszanymi przez lektorów KC i KW, prelegentów organizacji społecznych, przyczyniają się do podniesienia świadomości politycznej załogi KFWM, wzrostu świadomości robotników. Każdy robotnik wie, że od niego samego zależy wykonanie planu fabryki, której produkcja potrzebna jest wszystkim zakładom przemysłu maszynowego.

Rezultatem tego wzrostu świadomości jest wzrost ruchu racjonalizatorskiego w fabryce, a przede wszystkim fakt, że KFWM, która do niedawna jeszcze nie wykonywała planów, w pierwszej połowie września zrealizowała plan z nadwyżką.

Z doświadczeń organizacji partyjnej KFWM w poszczególnych dziedzinach pracy masowo - politycznej powinny skorzystać inne fabryki Lubelszczyzny. Dlatego też Komitet Wojewódzki zorganizował specjalną wycieczkę do KFWM, w czasie której przedstawiciele organizacji partyjnych innych fabryk Lubelszczyzny zapoznali się z pracą propagandową, a szczególnie z propagandą wizualną i pracą radiową.

W pierwszym artykule o pracy masowo - politycznej w KFWM zamierzamy omówić jedną dziedzinę — propagandę poglądową.

Do czasu przygotowań do Konferencji Partyjno - Technicznej propaganda wizualna w KFWM podobnie jak w wielu innych zakładach Lubelszczyzny w zasadzie nie istniała. Dopiero w toku przygotowań Konferencji poważnie zainteresowano się tą dziedziną pracy masowo-politycznej.

Treść propagandy wizualnej dotyczy zagadnień Konferencji Partyjno-Technicznej. Rozmieszczone hasła mówią: „Konferencja Partyjno-Techniczna to polityczne i produkcyjne uaktywnienie załogi”, „Z czym przyjdzie na Konferencję Partyjno - Techniczną?”, „Ucznijmy Konferencję Partyjno - Techniczną pełnym wykorzystaniem mocy produkcyjnej” itp. Hasła te rozmieszczone są na wszystkich budynkach zakładu, w halach produkcyjnych, przy drogach, przez które przechodzą robotnicy do pracy.

Propaganda poglądowa popularyzuje ruch racjonalizatorski. I przed wejściem do fabryki i na placach wewnątrz zakładu umieszczone zostały tablice, pokazujące ile wniosków racjonalizatorskich złożyli pracownicy poszczególnych działów, ile z nich wykorzystano, ile to przyniosło oszczędności, jakie premie otrzymali racjonalizatorzy. O racjonalizacji mówią też plany umieszczone w hali produkcyjnej, gazetki ściennie wydawane we wszystkich działach. Zakładowy Klub Racjonalizacji i Techniki wydaje też specjalne afisze, w których zwraca uwagę racjonalizatorów, jakie wnioski są obecnie najbardziej potrzebne, co trzeba koniecznie usprawnić.

Wielką rolę w propagandzie wizualnej spełniają „blyskawice”, które popularyzują zadania i osiągnięcia załogi i piętnują brakorobów i humelantów. W jednej z „blyskawic” wywieszonych przed Konferencją czytamy m. in.:

„Plan to niezłomne prawo państwa budującego socjalizm. Rozumieją to towarzysze, którzy systematycznie przekraczają swoje zadania produkcyjne”. W dalszym ciągu „blyskawica” wymienia najlepiej pracujących robotników i procent wykonywania przez nich norm: „Zygmunt Kołodziej — 200 proc., Jan Grap — 185 proc., Stefan Kanuściński — 225 proc., Eugeniusz Wyżyński — 170 proc.”. Na „blyskawicy” tej narysowano samochody, traktory, a obok nich tożyska, by wykazać ścisły związek produkcji KFWM z produkcją innych zakładów.

„Blyskawice” ostro krytykują ludzi, którzy źle wypełniają swoje obowiązki. Np. na jednej z nich obok rysunku przedstawiającego śpiącego człowieka, któremu tożyska mówi „nie chcemy takiej kontroli!” umieszczono taki tekst:

Kiedy większość załogi wkłada

maksimum wysiłku w codzienne wykonywanie zadań dziennych, znajdują się między innymi i tacy, którzy swoim postępowaniem utrudniają wykonywanie tych zadań, jak wykryty śpioch ob. Pieróg z kontroli ostatecznej, który w nocy z 8 na 9 września 1953 r. zamiast kontrolować pierścienie spał sobie smacznie w pakowni”.

Podobnie gazetki ściennie piętnują ludzi, którzy źle wykorzystują czas przeznaczony na pracę. W jednej z gazetek pod rysunkiem przedstawiającym bokserów proponuje się dwu robotnikom, którzy w czasie pracy pobili się, by, jeśli mają zamiłowanie do boksu, zgłosili się do sekcji bokserkiej koła sportowego „Stal”.

Do dnia Konferencji Partyjno-Technicznej wydano 184 plakaty, 151 hasel, 393 „blyskawice”.

W propagandzie wizualnej poświęca się też wiele uwagi trosce o maszynę. Na maszynach utrzymywanych w porządku przez obsługujących robotników, umieszczone są czerwone chorągiewki, na maszynach utrzymanych niechlujnie — czarne. Rzucone zostało hasło „Moja maszyna świadczy o mnie”. Robotnicy, którzy pracują pod tym hasłem, mają umieszczone na swoich maszynach poręczki.

Oprócz hasel, planów, gazetek na hali produkcyjnej umieszczony został wielki zegar, którego jedna wskazówka pokazuje ile planu miesięcznego powinno się do danego dnia wykonać, a druga ile wykonano.

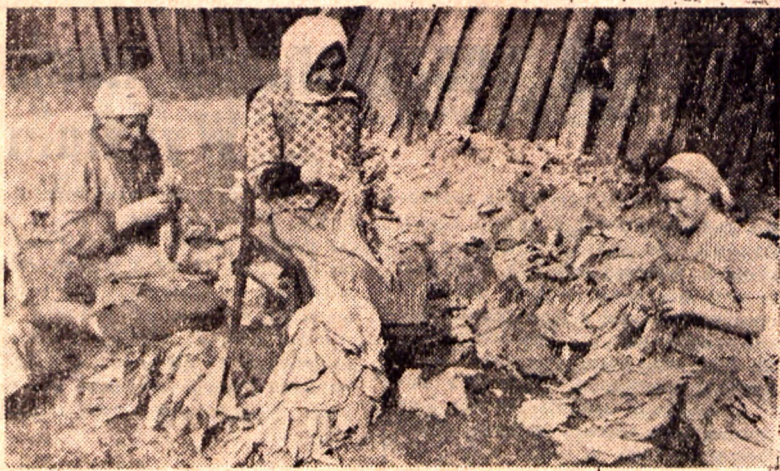
Na zewnątrz zakładu umieszczone są dwie duże gabloty z portretami przodowników pracy i racjonalizatorów oraz wspomniana już tablica ruchu racjonalizatorskiego. Na drodze biegnącej od bramy do budynku administracyjnego umieszczono, po obu stronach, tablice z artykułami Konstytucji i białe czerwone i czerwone flagi. Warto przy tym zwrócić uwagę na słuszny dobór materiału. Elementy umieszczone na zewnątrz są wykonane w większości z dyktu (flagi też) wewnątrz z kartonu i tektury. Ma to być przesyłką nad piótnem, że materiał nie powieje, nie drze się, a po straceniu aktualności czy przybru-

dzeniu może być wykorzystany ponownie.

Doświadczenia propagandy poglądowej KFWM powinny wykorzystać inne zakłady. Komitet Zakładowy przy KFWM musi zaś pamiętać, że wszystkie prace wykonane w tej dziedzinie w toku przygotowań do Konferencji Partyjno - Technicznej, muszą być kontynuowane. Gazetki, „blyskawice”, plany, hasła powinny być aktualizowane i nadal mobilizować załogę do systematycznej walki o plan.

tw.

UPRAWIAMY ROŚLINY PRZEMYSŁOWE



Bronisława Gromadkiewicz z córką Leokadią i Józefem Maśląg z gromady Uściąg przygotowują tytoń do suszenia.

## W Zespole PGR Poturzyn wykopki ruszyły

W przygotowaniach do zesłorocznej kampanii wykopkowej w PGR Lubelszczyzny popełniono wiele błędów natury organizacyjnej, które poważnie zaciężyły na sprawnym przebiegu tej akcji. Zbyt późne rozpoczęcie wykopków, niezapewnienie dostatecznej ilości rąk do pracy, a na dobitkę złego fatalne warunki atmosferyczne doprowadziły do tego, że np. w gospodarstwie Hołubie, zespołu PGR Poturzyn ziemniaki zamarzyły w ziemi na obszarze 19 ha.

Kierownictwo zespołu nauczone smutnymi doświadczeniami roku ubiegłego postanowiło w roku bieżącym lepiej przygotować się do wykopków. Należało więc przede wszystkim zapewnić dostateczną ilość rąk do pracy. Było to tym bardziej ważne, że obecnie prowadzone są w rejonie zespołu roboty drogowe (a to przy budowie szos: Oszczów — Hulcza, Łaszczów — Poturzyn i od szosy hrubieszowskiej do gospodarstwa Wiszniów), przy których wielu mieszkańców okolicznych gromad znalazło zatrudnienie i dobry zarobek. Dlatego też kierownictwo zespołu postanowiło zatrzymać w gospodarstwie Wiszniów na okres wykopków 50-osobową grupę chłopów z powiatu biłgorajskiego, którzy brali udział w żniwach. Otrzymali oni tygodniowy urlop dla przeprowadzenia wykopków we własnych gospodarstwach,

a obecnie przystąpili już do pracy w PGR. W dwóch innych gospodarstwach pracują junaczki z SP, a na najgorętszy okres staną również do pracy męskie hufce SP. Ponadto kierownictwo zespołu zwróciło się do miejscowych rad narodowych z prośbą o pomoc. Na razie udzielono jej w formie obietnicy.

Nie zapomniano także o sprzęcie mechanicznym, a więc kopaczkach, ciągnikach itp., w które zespół zaopatrzone jest w dostatecznej mierze. Gorzej natomiast przedstawia się zaplecze techniczne. Dyrekcja PGR skarży się, że mimo złożonych w terminie zamówień i późniejszych ponaglań zespół nie otrzymał dotychczas części zamiennych do traktorów typu KD i „Staliniec”. Daje się również odczuwać poważny brak fachowców — mechaników. Zamojskie Zakłady TOR obiecały wprowadzić skierować do zespołu kilku mechaników na okres siewów jesiennych i wykopków, ale skończyło się tylko na obietnicach.

Zdarzające się często w ubiegłym roku uszkodzenia kopaczek, zwłaszcza pracujących na cięższych glebach, lub tam, gdzie była bujna nać ziemniaczana (rwaly się łańcuchy), powodowały nieraz kilkunastogodzinne przestoje. W tym roku kierownictwo zespołu poleciło przygotować większą ilość motyk, by w razie uszkodzenia zastąpić maszyny

pracą ręczną i w ten sposób wykonywać każdą godzinę.

### WYKORZYSTAJĄ DOŚWIADCZENIA RADZIECKIE

Naczelne hasło, które powinno mobilizować ludzi do pracy wykopkowej brzmi: ani jeden kwintal ziemniaków nie może pozostać w ziemi i zmarnować się. Kierownictwo zespołu postanowiło zatem wydać zdecydowaną walkę marnotrawstwu. Korzystając z doświadczeń radzieckich ustalono, że po wykopaniu ziemniaków kopaczkami, te same kartofliśka przeorze się plugami, by zebrać pozostałe jeszcze w ziemi ziemniaki. Ten system wykopków, aczkolwiek wymaga większego nakładu pracy i wysiłku, gwarantuje przeprowadzenie ich bez strat.

Ziemniaki kwalifikowane będzie się od razu kopcować, natomiast przemysłowe będą kierowane do punktów skupu, płatkarni i innych przetwórn w województwie lubelskim. Zespół otrzymał już od Zarządu Okręgowego PGR w Lublinie dyspozycje wysyłkowe i pod tym względem nie przewiduje żadnych trudności. Jeśli więc nie zawiedzie transport i PKP będzie podstawił wagony w oznaczonych terminach, to żadnych zakłóceń w terminowości dostaw ziemniaczanych nie będzie.

W dniu 14 września br. w gospodarstwach Hulcza, Kołeczyn i Nowosiółki rozpoczęło już wykopki ziemniaków. W pierwszych dniach wykopano 35 ha.

Załogi poszczególnych gospodarstw zespołu zdają sobie sprawę z konieczności szybkiego i sprawnego przeprowadzenia wykopków ziemniaków i innych roślin okopowych. Jeszcze przed rozpoczęciem tej akcji zarówno brygady polowe jak i indywidualni robotnicy rolni podjęli wiele cennych zobowiązań. Między innymi trzy brygady polowe składające się z 55 robotników w gospodarstwie Poturzyn zobowiązały się skrócić jesienną akcję siewną i wykopkową o trzy dni. Podobne zobowiązanie podjęła brygada polowa w Hulczu. Gospodarstwo Nowosiółki skróciła akcję wykopkową o 2 dni, Dolhobyców o 3 dni, a Wólka Poturzyńska o 1 dzień. W PGR Poturzyn robotnicy polowi Leon Kiec, Stanisław Łuszczak i Antoni Mroczek zobowiązali się w czasie jesiennych akcji siewnej i wykopkowej wykonywać po 200 proc. dziennej normy, robotnicy z brygady sprzężaju konnego: Marcin Kierebka, Władysław Drożdżel i Kazimierz Kanikuła — 180 proc. — zaś 7-osobowa grupa traktorzystów z tego PGR — 175 proc. normy. W Hulczu zobowiązania indywidualne podjęli: Tadeusz Krzysztof, Stefan Jaroszczyk i Adolf Ogórek. Wszyscy oni postanowili wykonywać normę w 160 proc.

Nie sposób wymienić tutaj tych wszystkich robotników zespołu Poturzyn, którzy podjęli zobowiązania indywidualne. Wystarczy powiedzieć, że cała załoga postanowiła wysoko przekraczać normy, by jak najszybciej ukończyć wszelkie prace związane z jesienną akcją siewną i wykopkową.

Jeśli więc kierownictwo zespołu potrafi zapewnić na ten okres czasu jak najbardziej sprzyjającą organizację pracy, jeśli będzie codziennie kontrolowało poszczególne majątki, to niewątpliwie wykopki ziemniaków w zespole PGR Poturzyn zostaną zakończone w przewidzianym terminie, to jest jeszcze w bieżącym miesiącu.

## ZMP-owcy rozumieją:

### Sprawa najważniejsza — uczyć się

— Czy dużo skorzystałem podczas kursu? — Tow. Czesław Łysakowski powtarza zadane mu pytanie, zastanawia się chwilę i potem mówi powoli:

— Nauczyłem się bardzo wiele. Teraz jakoś lepiej rozumiem to, co się



MARIA MIŁKOWSKA

prowadzi koło ZMP w Szczotkarskiej Spółdzielni Pracy w Lublinie. Jest nie tylko dobrą przewodniczącą, ale i przodownicą pracy, wykonującą 150 proc. normy.

dzieje w Polsce. Lepiej też chyba będę prowadził na wsi koło ZMP-owskie. Pomogą mi w tym wiadomości, które tutaj zdobyłem. Pochoďte z Mienian, pow. hrubieszowski. U nas jest koło ZMP, tylko dotychczas nie bardzo wiedzieliśmy, jak w nim ułożyć pracę.

Skupia się koło nas większa grupa ZMP-owców, uczestników kursu dla prelegentów w Chełmie. Dzisiaj właśnie ostatni dzień nauki.

— Nie wiem, czy cieszyć się z tego, czy też nie — mówi Maria Miłkowska, przewodnicząca koła ZMP przy Szczotkarskiej Spółdzielni Pracy w Lublinie. — Bardzo zżyliśmy się na kursie i trochę żal się już rozstawać.

— Ale z początku było trudno — dorzuca Tadeusz Kurantowicz, pracownik Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy w Tomaszowie. — Czoło wiek nie bardzo jest przyzwyczajony do nauki. A tu tyle wiadomości na raz musiało się pomieścić w głowie.

Rzeczywiście, kursanci nie mogli narzekać na brak pracy. Opowiadają, jakie mieli wykłady. A więc: o rozwoju społeczeństw; bohaterach walk wyzwoleniczych narodu polskiego; o drodze narodów radzieckich do Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej do budownictwa komunizmu; o budownictwie socjalizmu w Polsce. Inne wykłady to: PZPR — przodująca siła narodu polskiego; ZMP — organizacja młodych patriotów — budowniczych socjalizmu; o ideowym i moralnym obliczu ZMP-owca; XII Plenum ZG ZMP; jak kierować pracą zespołu szkolenia politycznego ZMP; zagadnienia światopoglądowe i międzynarodowe.

— Już o 6-tej rano mieliśmy codziennie pobudkę — stwierdza Juliusz Bajda, mechanik z POM w Godzowie (pow. hrubieszowski). — To nie było za wcześnie. Potem krótka gimnastyka, apel, śniadanie i do roboty. Od 8-mej do 10-tej zajęcia w grupach i od 10-tej do 12-tej wykład. Po obiedzie znów nauka. Dwugodzinne seminarium — praca samo dzielna w grupach. Tak mijał czas do kolacji. Pozostawało jeszcze półtorej godziny na zajęcia świetlicowe i od 22-giej wszyscy musieliśmy już spać.

Dzwonek przerywa rozmowę. Rozpoczyna się wykład: ostatni na kursie.

XII Plenum ZG ZMP zwróciło m. in. uwagę na konieczność stałej pracy politycznej w organizacji ZMP. Właśnie w celu przeszkolenia kilkudziesięciu

sięciu propagandystów z całego województwa został zorganizowany kurs w Chełmie.

Absolwent tego kursu poprowadzą w kolach szkolenie. Każdy temat szkolenia zostanie uprzednio omówiony na powiatowych seminariach, żeby młodzi wykładowcy nie mieli trudności w wyjaśnianiu poszczególnych zagadnień. Szkoleniem ZMP-ow skim muszą jednak zainteresować się i organizacje partyjne w poszczególnych zakładach pracy. Agitatorzy partyjni, mający już doświadczenie pracy partyjnej, powinni wskazywać prelegentom na odpowiednią lekturę dla przygotowania wykładu, a nawet samemu prowadzić dyskusję podczas szkolenia i wyjaśniać wątpliwości.



ANTONI WITEK

pracownik tartaku w Parczewie. Od 1948 roku jest członkiem ZMP.

Tylko przy stałej, konkretnej pomocy ze strony podstawowych organizacji partyjnych szkolenie ZMP będzie mogło należycie spełnić swoją rolę.

## Przeniesienie osiągnięć Instytutów w teren

O poczynaniach naukowców w Końskowoli i »praktyków«  
Wydziału Rolnego Prezydium WRN

Do Końskowoli przyjeżdża corocznie moc wycieczek z całego kraju. Ostatnio było tutaj 180 chłopów z Ursynowa. Wszyscy oglądają własnymi oczami doskonałe wyniki doświadczonych naukowców z tego zespołu Instytutu Zootechniki. Przekonują się, że hodowca może poprawić rasę, zwiększyć tempo przybytku na wadze, nabierać uznania dla odmiany puławskiej i szacują ją coraz wyżej. Dowodem tego są liczne listy i zapotrzebowania z Gdańska, Wrocławia, Krakowa i Cieszyńska. Szczególnie w Cieszyńskim rozchwytyją świnię puławską, gdyż okazało się, że nie zapadają na tutejszą chorobę, niebezpieczną dla innych ras.

W ciągu trzech kwartałów tego roku zakład w Końskowoli dostarczył spółdzielniom produkcyjnym naszego województwa, PGR i gospodarstwom indywidualnym — 241 szt. młodzieży hodowlanej, a zapotrzebowanie stale wzrasta. Nic dziwnego, gdy na miejscu reklamuje rasę puławską „Frygona“, która w 11 miesiącu życia doszła do wagi 160 kg i obdarzyła hodowców 18 prosiętami w dwóch miotach. Do takich wyników — rzecz jasna — dochodzi się stopniowo. W roku zeszłym przeciętna waga maciory dochodziła w Końskowoli do 168 kg, w bieżącym zaś już 179 kg.

PEŁNA REHABILITACJA  
CZERWONEJ KRÓWKI

Podobnie było z krowami. Rozpoczęto tutaj doświadczenia z kilkumiesięcznymi rasami czerwonej, zakupionymi od chłopów w Krakowskim. Takiej krowie przyznawano kiedyś tylko jedno: — że potrafi zjeść tyle co, nawet strzechę nie gardzi, poza tym odmawiano jej jakichkolwiek zalet. Tymczasem zabiedzona w chłopskiej zagrodzie krówka, gdy dostała się do obór w Końskowoli i tam zaczęto ją karmić racjonalnie, pielęgnować, — rozwinęła się wspaniale, zadając kłam wszelkim teoryjom o niskiej wartości bydła czerwonego. Przede wszystkim przybrała na wadze (po przybyciu ważyła przeciętnie 400—430 kg, po trzech latach ma już 493 kg). W roku 1948 dawała 2 tony mleka, a 3,489 kg przy 4,2 proc. zawartości tłuszczu.

Kiedy patrzy się na 70 szt. bydła, zgromadzonego przed oborą trudno odróżnić jedną od drugiej, tak są podobne do siebie, a jednak inż. Wójcik poznaje je z daleka i wola każdą po imieniu. Niczym nie różni się od innych rekordzistów „Saba“, która może kiedyś głodowała w obórze matorolnego chłopca na Podkarpaciu. W Końskowoli, po dojeździe do formy, dała w 300 dniach — 4379 kg mleka, w tym 182,59 kg tłuszczu, zaś w 367 dniach potrafiła dostarczyć 5190 kg mleka z zawartością 212 kg tłuszczu. Druga — „Mada“ daje rocznie 4379 kg mleka, o 4,37 proc. tłuszczu, a „Mała“ dziennie dostarcza 34,5 kg mleka o zawartości 4,37 proc. tłuszczu.

Zabiedzona niegdyś krówka z chłopskiej zagrody dowiodła w oborach Końskowoli, że przy racjonalnej pielęgnacji staje się wysokowartościowym materiałem hodowlanym, niczym nie ustępującym innym, mocno reklamowanym rasom.

## A U »SĄSIADÓW« PO STAREMU

Lecz od tych osiągnięć do szerokiego ich wykorzystania w hodowli chłopskiej na Lubelszczyźnie jeszcze daleko. Stwierdzają to autorzy artykułu w sierpniowym numerze „Nowych Dróg“ Jagielski i Rosiński, stawiając zarzut instytutom naukowym i zakładom doświadczalnym, że zrobiły jeszcze bardzo mało w tym kierunku, a powinny przyjąć z pomocą służbie rolnej rad narodowych przy udostępnianiu zdobyczy nauki milionom gospodarstw chłopskich.

Naukowcy — prof. Zabielski, adiunkt — dr Batko, uczeń prof. Zabielskiego — inż. Surdacki i inż. Wójcik nie po raz pierwszy stanęli w Końskowoli przed zadaniem wiązania swej pracy z terenem. Z ekipami Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej jeździli oni na wieś, nieraz nieśli pomoc wiejskiej zagrodzie i dawali dobrą radę. Swoją działalność w terenie rozpoczęła zakład w Końskowoli od spółdzielni produkcyjnych, a istnieje ich w sąsiedztwie trzy — w Łanach, w Woli Przybysławskiej i Buchałowicach. Tam udali się ekipy z Końskowoli, by na miejscu oglądać obory i chle-

Wyciągnęła się na całą długość i zmrużyła jasnorożę powieki, rozkoszując się ciepłem wrześniowego słońca. W błogiej kontemplacji nie przeszkadza jej nawet nasza głośna rozmowa, dopiero po lekkim pchnięciu dźwiga powoli swój czarnoskóry korpus, pochryżując przyjaźnie. Do dwóch i pół metra wagi brakuje jej najwyżej 10 kg. i trudno dziwić się chłopom, gdy nie chcą wierzyć, że ten piękny okaz wywodzi się z pospolitej na Lubelszczyźnie rodziny świń puławskich. W chłopskich zagrodach przypominają one okrągłe waleczki na krótkich nóżkach i nigdy nie dochodzą do takiej wagi. Ale gdy gospodarz zagładnie tu do chlewni albo na wybiegi i zobaczy drugi, trzeci, dziesiąty lub setny okaz takich rozmiarów, przekona się w końcu że tu nie chodzi o jakieś sztuczki ani przypadek. Postucha z uwagą słów naukowca i robotników, nabierze pełnego szacunku dla słowa „zootechnika“, gdyż dowie się, jak można wyhodować taki egzemplarz przez skrzyżowanie z rasą wielką białą, odpowiednie karmienie i dostosowanie chlewu do potrzeb zwierzęcia.

wnie, zapoznać się z warunkami oraz możliwościami gospodarczymi tych kolektywów. Po rozpatrzeniu planów uprawy na rok 1953 w każdej spółdzielni z osobna, sporządzili zestawienia, w których było dokładnie wyliczone, jaką bazę paszową powinna stworzyć każda spółdzielnia dla swego pogłowia. Wyszedł przy tym na jaw fakt niewesoły. Okazało się, że członkowie stosując nowe formy organizacji pracy, trzymali się starych zasad gospodarki, w których podstawę stanowi produkcja zboża i ziemniaków a hodowla zwierząt jest czymś dodatkowym, „na przyczepkę“. Widać to jak na dłoni z wykazów. W Łanach brakowało na wiosnę br. do racjonalnego wyżywienia bydła 1.356 q zielonki, 447 q siana i 448 q okopowych, kosztem 1.345 q nadwyżki ziemniaków. W Buchałowicach brakowało 614 q zielonki, 1.594 kg okopowych, za to była nadwyżka słomy (271 q) i ziemniaków (1.393 q). W Woli Przybysławskiej brakowało znów 526 q siana, 252 q zielonki i 241 q okopowych przy równoczesnym nadmiarze słomy (476 q) i ziemniaków (1.650 q).

Naukowcy z Końskowoli opracowali właściwy plan upraw, by przez jego wykonanie zapewnić każdej spółdzielni właściwe żywienie bydła i weszli w porozumienie z POM w Kurowie, który ma dopilnować realizacji planów. W ten sposób naukowcy z Końskowoli starają się zastosować praktycznie w sąsiednich spółdzielniach najważniejszy postulat w gospodarce tj. zapewnić odpowiednią

bazę paszową i przełamać równocześnie stare nawyki w hodowli. Prawda, że do tych kilku wyjazdów nie powinni ograniczyć swej działalności, że nie wykorzystali dotąd innych sposobów, ale prawdą jest również, że wina za to spada nie tylko na zakład doświadczalny.

ZNAMIENNA KORESPONDENCJA  
Z WYDZIAŁEM ROLNYM PWRN

Właściwe karmienie i pielęgnowanie bydła jest sprawą oborowych. Wychodząc z takich założeń, zakład w Końskowoli postanowił zorganizować u siebie w początkach marca br. jednodniowy kurs i przeszkolić na nim oborowych ze spółdzielni produkcyjnych i PGR. Z taką propozycją zwrócono się do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium WRN w Lublinie, prosząc równocześnie o powiadomienie, ilu ludzi przybędzie na kurs.

Jakież było zdumienie naukowców, gdy otrzymali z tego wydziału odpowiedź, w której „z zadowoleniem witano inicjatywę współpracy zespołu z praktykami naszego terenu“, jednakże zawiadomiono, iż oderwanie brygadierów hodowlanych ze spółdzielni, niekorzystnie odbije się na przygotowaniach do wiosennej akcji siewnej (?) i narazi spółdzielnie na wydatki, a nie przyniesie spodziewanych rezultatów.???

Na tym nie koniec. Autor pisma posunął się do bezsensownych uogólnień w rodzaju „A więc na

obecnym etapie pracy nie mogą w spółdzielniach produkcyjnych żywić racjonalnie bydła i trzody chlewniej“. (???) Zapomniał, że żadna instrukcja ani zlecenie nie zastąpi praktycznego szkolenia i rozmowy oborowych na miejscu z naukowcami oraz robotnikami zatrudnionymi przy hodowli, nie dają możliwości zobaczenia chłopa wspaniałych okazów racjonalnej pielęgnacji, sprowadzonych przed kilku laty z wiejskich obór.

Zarząd Okr. PGR zawiadomił, że przyśle na kurs 18 brygadystów, a przyjechało ich tylko 6-ciu. Ostatecznie kurs odbył się dla nich w skróconym trybie, a zakład w Końskowoli poniósł niepotrzebne koszty. Jaki wniosek z tego wszystkiego?

Jeśli na Lubelszczyźnie szersze masy chłopów nie korzystają ze zdobyczy naukowców w Końskowoli, winę ponosi nie tylko zakład, ale i w równej mierze, jeśli nie większej, wydział rolnictwa przy prezydium rad narodowych oraz Zarząd Okr. PGR, które nie wykazywały dotychczas należytego zrozumienia dla sprawy przekazywania nowych metod naszej zootechniki gospodarstwom spółdzielczym, uspołecznionym i indywidualnym. Tu należy szukać odpowiedzi na pytanie, postawione niedawno przez inż. Wójcika podczas obrad Pracowników rolnych w Lublinie: Dlaczego do Końskowoli napływają masowo listy z prośbą o poradę

i materiał zarodowy z wszystkich stron kraju, a chłopci lubelscy nie piszą.

OSIĄGNIĘCIA POZA OBORĄ  
I CHLEWNIĄ

Robotnicy rolni z Końskowoli i wiernymi pomocnikami naukowców prof. Zabielskiego i prof. Batko, Tacy praktycy jak Rokita, Kopyca, Rybak albo Piaseczna z chlewni Miazga, Majewski, Strojak i Skowron, z obory niejednego uczył w rozmowach uczestników wycieczek. Zakończyć z Końskowoli można więc śmiało zaliczyć do produkcyjnych praktyków w hodowli, ale przodują nie tylko pod tym względem. Istnieje tutaj młodzieżowa zespołowa pieśni i tańca, który prowadzi wspaniałą działalność. Zespół ten był pierwsze miejsce na eliminacjach powiatowych, jedno z pierwszych na wojewódzkich przed tym młodzieży w Bukareszczynie, następnie w Puławach, Kazimierzu Dolnym i Dęblinie, a ostatnio w dożynkach w Szczecinie. Jest to grupa żywotna ludzi pełnych entuzjazmu, a noszących się z zamiarem rozbudowy zespołu i podniesienia jego poziomu do tego stopnia, by nazwać go można było zespołem reprezentacyjnym uspołecznionym gospodarstw z Lubelszczyzny. Antenne te plany są realne tym bardziej, że z młodzieżą robotniczą współpracują naukowcy (inż. Wójcik należy do zespołu), a kierownikami ob. Walczukowa, żona dyrektora administracyjnego. Z tych względów młodzież z Końskowoli służy na pomoc ze strony wydziału i dyrekcji zespołu, lecz nie sąsiedzi ją mają. Z wiosną utworzył tutaj np. Ludowy Zespół Sportowy a młodzież rwie się do sportu, co, kiedy do jesieni nie udało jej zdobyć bodaj piłki z siatką. Zespół pieśni i tańca ma też szerokie możliwości w nawiązaniu współpracy z terenem w popularnym Instytucie z Lublina. A chłopi właśnie o wykorzystanie wszystkich możliwości w przenoszeniu tych osiągnięć do praktyki. (M. W.)

OKNA pociągu pełne były głów. Śpiewano, krzyżano, wymachiwano rękami... Wstrząsnąwszy swym cieleśkiem pociąg ruszył. Za nami zostawało ogromne i piękne miasto Szczecin.

Miron Skrzyński nacisnął czapkę na uszy i wychylił się, aż do połowy z przedziału. Nie spuszczał wzroku z oddalającego się kompleksu gmachów z wystylizowanymi wieżami dzielnic portowej, ozdobionej stalowymi konstrukcjami dźwigów. Skrzyński ma już więcej niż sześćdziesiąt lat, lecz tym ostrzej spostrzega wiele spraw, obok których inni przechodzą obojętnie.

Na zjeździe szczecińskim chłopcy indywidualni przedstawiali swoje osiągnięcia i trudności w gospodarowaniu. Skrzyński słuchał uważnie i sam miał wielką ochotę stanąć na trybunie.

— Towarzysze! — powiedziałby wtedy — zrobiliśmy na wskaźnik roboty. Mamy POM-y, PGR-y, spółdzielnie produkcyjne. Nasz człowiek ze spółdzielni, z POM i PGR jest już zupełnie inny niż dawniej; umie po nowemu patrzeć, umie po nowemu myśleć. Ale, towarzysze, do naszych osiągnięć nie należy się za szybko przyczepiać...

Tego jednak na zjeździe nie powiedział; z braku czasu — nie wszyscy, którzy zgłosili się do dyskusji mogli w niej wziąć udział. Lecz po defiladzie dożynkowej idąc Alejami Wojska Polskiego, w stronę dworca, gdzie był punkt zborny, tak właśnie zwierzał się kierownikowi wydziału politycznego POM Opole — Osajkowskiemu. A potem opierając się mocno na jego ramieniu (noga, na którą utykał dokuczała mu bardzo) wyznał, że choćby miał dwakroć więcej siły zmęczyć, nigdy nie zrezygnowałby z udziału w tej wycieczce. Potrząsając laską i koszykiem z jakim kobiety wiejskie chodzą na jarmark, mówił:

— Bo też to człowiek na stare lata napatrzył się... I stroje i ludzie i wieńce dożynkowe, jeden piękniejszy od drugiego. Będzie co opowiadać. Wleś pokazała się jak należy. I przekonało się wielu, że tam, u góry myślą o naszych sprawach, chcą nam jak najwięcej pomóc. A my musimy jeszcze lepiej... Osajkowski dobrze znał starego kowala i wiedział, że swoich po-

Dużo się nauczyli chłopci  
na zjeździe i dożynkach

stanowien dotrzyma. Tylko w mleście, czy podczas chodzenia wydał się nieporadny i bez sił. Nad kowadłem był zupełnie innym człowiekiem. Swoją postawą i zapalem do pracy dawał dobry przykład całej załodze POM. W przedziale kierownik ciągle obserwował Skrzyńskiego. Widział jego ciekawość i cieszył się, że się stary rozruszał. Podszedł do okna i zagadnął:

— No, cóż, jedziemy do domu? Kowal niechętnie odwrócił się od owianego zmrókiem krajobrazu, usiadł w kącie ławki i mruknął:

— Szkoda, że tak szybko... Nie tylko zresztą Skrzyński ubolewał, że dni Zjazdu i dożnyk upłynęły tak szybko. W pociągu, który huczał od rozmów i dyskusji ciągle słyszano się westchnienia:

— Żeby tak ze trzy dni połączyć po miesiące, żeby dookoła Polski przejechać się pociągami. Człowiek na wieś siedzi, światła nie widzi, a tymczasem w kraju tyle ciekawych rzeczy jest do zobaczenia.

Podczas kilkugodzinnego postoju w Warszawie, w drodze do Szczecina, chłopcy oglądali Pałac Kultury. Na tle gwiazdzistego wrześniowego nieba, oświetlony setkami żarówek wyglądał pięknie. Wokół spało miasto podniesione z gruzów.

Później kobiety zakwaterowane na wspólnej sali rozmawiały:

— W Polsce tyle nowego buduje się, toż to wiele kosztuje. Więcej takich wycieczek, to by się ludzie nie ociągali w dostawach... Chłopcy obserwując bystro pola z okien pociągu zauważyli, że ziemia jest uprawiana najlepiej w polnych. Siewniki zaorane, zabronowane, na wielu kawałkach zielenia się dorodne poplony.

— Widać, że tu dbają o hodowlę — mówili między sobą.

Na którymś dziesiątku kilometrów z Poznaniem zaobserwowaliśmy ekipę w akcji przelubawskiej

przy pracy. Dymyły mechaniczne rozpylacze, wypalano ogniska szkodnika. Tuż przy torze grupa dziewcząt i chłopców wymachiwała do przejeżdżających butelkami napełnionymi specjalnym, niszczącym owada płynem. Chłopcy popatrzyli po sobie.

— Wydawało się to człowiekowi mało ważne, a nawet trochę śmieszne — powiedział jeden z nich. Ale widać, że to nie są żarty. Trzeba będzie i o tym opowiedzieć na wsi.

Tak przy każdej okazji uczyli się uczestnicy Zjazdu i dożnyk wykonywać swoje obserwacje terenu. Rozgadali się w powrotnej drodze. Było nad czym dyskutować. Przewodniczącemu spółdzielni produkcyjnej w Lacku — Sawczukowi — najbardziej podobał się ten moment referatu tow. Nowaka, w którym mówił on o zespołowej kontroli gromady nad sprawami, które dzieją się w okolicy. Sawczuk stwierdził, że pragnienie naszych władz centralnych i mas chłopskich na dole jest jedno: przebudować wieś, podnieść ją na wyższy poziom kultury i dobrobytu. Tym poczynaniem przeszkadza często biurokrata, który kuma się z kulakiem, z wrogiem naszego dzisiejszego ustroju i przez to utrudnia nasz postęp. Sawczuk, a także Józef Wagiera — przewodniczący spółdzielni Dołhobrodzi, Michał Czyż — przewodniczący spółdzielni Zaświatyńca, Mikołaj Planda — przewodniczący spółdzielni Sławatycze postanowili czuwać nad tym, co się dzieje w ich gminie, a w miarę możliwości i w całym powiecie włodawskim, demaskować i izolować wrogów klasowych, piętnować tych, którzy ociągają się z obowiązkowymi dostawami. Zgodzili się oni, że prawodawstwo w terenie to zasadniczy warunek utrwalenia naszego ustroju. Chłopcy ci postanowili także podnieść na wyższy poziom gospodarczy swoje spółdzielnie.

Po powrocie do domu zwołają one zebrania członków, przekażą to, czego dowiedzieli się na Zjeździe, podyskutują nad artykułami drukowanymi w prasie i uczynią wszystko, żeby wydajność z hektara zwiększyła się, żeby wzrosło pogłowie zwierząt domowych i ich jakość produkcyjna.

Chłopcy indywidualni: Paweł Baka, Wojciech Karczmarek i Michał z puławskiego, Stefan Chrośliński z radzyńskiego, Józef Gola z łukowskiego, szczególnie mocno zapamiętali sobie to co w referacie dotyczyło hodowli. Postanowili stworzyć więcej poplonów, szycować na zimę kiszonki w tym celu, żeby ich oborniki stały się prawdziwym źródłem chodu. Każdy z nich ma w mieście dzieci, które uczą się w średnich i wyższych szkołach. Z ich pomocą dużo młodzieży poszło do miast. Doszli więc do wniosku, że nie przestaną na tym, że sami w terenie nie wywiązali się z obowiązków dostaw. W swoich wsiach będą uświadamiać ludzi, dlaczego terminowe odstawianie zboża, żywności i mleka jest takie ważne. Robi się przecież dla własnych synów i córki, którym państwo zapewniło wolny dostęp do nauki.

Wacław Bak, brygadysta całego kierując PGR Białobrzegi opowiedział w przedziale towarzyszym o drodze swojej rozmowy z delegatami NRD. Chłopcy niemieccy wypytali go dokładnie o różne szczegóły uprawy ziemi. Nie stosują u siebie siewu krzyżowego; dopytywali też mocno o superfosfat granulowany. Ich ciekawość i uznanie utwierdziły brygadystę w przekonaniu, że nasze sposoby gospodarowania w państwowych majątkach rolnych świadczą o dużym kroku naprzód jaki zrobiliśmy w rolnictwie.

Chłopcy z Trzebiezowa zachęcając zespołami artystycznymi biorącym udział w dożynkach omawiali, jaki sposób postawić własny zespół na dobrym poziomie.

Tak to każdy chłop i każda chłopka jadąc do domu obmyślali na wiarę, co zmienia w swoich gromadach, w swoich gospodarstwach realizując wytyczne i nauki, jakimi otrzymali na Zjeździe Produkcyjnych Chłopów na dożynkach. (M. W.)

# Na drodze wskazanej przez Lenina

## W 30 rocznicę II Zjazdu KPP

Obechaliśmy obecnie trzydziestolecie ważnego wydarzenia w historii polskiego ruchu rewolucyjnego — II Zjazdu Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (późniejszej KPP). Doniosłość tego Zjazdu polega na tym, że stanowił on przełom w walce o przyswojenie polskiemu robotniczemu ruchowi rewolucyjnego nauki i zasad marksizmu-leninizmu.

Powstała w grudniu 1918 roku z połączenia SDKPiL i PPS-Lewicy Komunistyczna Partia Robotnicza Polski była wówczas jedyną siłą rewolucyjną walczącą o obalenie władzy burżuazji i ustanowienie na jej gruzach rządów robotniczo-chłopskich. Zrodzona na fali ruchów rewolucyjnych, wywołanych przez Wielką Rewolucję Październikową, KPP prowadziła nieugiętą walkę z całym frontem polskiej reakcji, od endecji przez pilsudczyznę aż do PPS, prowadziła walkę o władzę ludu, która jedynie mogła zapewnić trwałą niezawisłość Polski i jej niezależność od obcych mocarstw imperialistycznych. Głosiła ona solidarność z rewolucją rosyjską, która wierna leninowskiemu hasłu samookreślenia narodów przyniosła Polsce wolność. KPP organizuje Rady Delegatów Robotniczych, walczy o ich przekształcenie w narzędzie dyktatury proletariatu.

Mimo jednak bohaterkiej, ofiarnej walki proletariatu pod wodzą KPP, burżuazji udało się na skutek zdrady PPS ugruntuować w Polsce rządy burżuazyjno-obszarnicze.

Jedną z poważnych przyczyn porażki klasy robotniczej było to, że jej awangarda — KPP, obciążona błędnymi koncepcjami odziedziczonymi od SDKPiL i PPS-Lewicy, nie rozumiała leninowskich zasad strategii i taktyki rewolucyjnej. KPP nie doceniała kierowniczej roli klasy robotniczej jako wodza wszystkich uciśnionych i wyzyskiwanych; nie widziała ona możliwości wyzyskania rewolucyjnych sił tkwiących w chłopstwie, które dręczył głód ziemi, nie widziała też sojuszników proletariatu w narodach uciśnionych przez polską burżuazję. Te błędy, będące jak i u innych młodych wówczas partii komunistycznych wyrazem niedojrzałości ideologicznej, spowodowały, że KPP nie potrafiła skupić wokół siebie szerokich mas ludowych i nie prowadziła ich do zwycięskiej walki o Polskę socjalistyczną. Ale partia rosła, męczyła w walce, uczyła się na błędach.

II Zjazd odbywał się w okresie powojennego wzniecenia fali rewolucyjnej, w okresie poważnych walk rewolucyjnych w szeregu krajów kapitalistycznych, jak w Niemczech i w Bułgarii. Walki te ogarnęły również Polskę. Czołową siłą rewolucyjną była klasa robotnicza. Potężne strajki górników, metalowców, kolejarzy na jesieni 1923 r., które w listopadzie przerosły w bohaterką walkę zbrojną robotników krakowskich, krwawo zdławioną przy udziale wodzów PPS — oto sytuacja, w której toczyły się obrady II Zjazdu.

Jest wielką zasługą II Zjazdu KPP, że stanął na gruncie leninowskiej nauki o konieczności połączenia w jeden potok rewolucyjny energii proletariatu, chłopstwa i narodów uciskanych, jako warunku doprowadzenia walki o władzę do zwycięstwa.

Uchwały II Zjazdu KPP wskazują, że:

„Walka o władzę między proletariatem a burżuazją w Polsce

jest walką o to, która z tych dwóch klas poprowadzi za sobą chłopstwo oraz masy inteligencji pracującej”.

Stwierdzając, że 9/10 mieszkańców Polski skazanych jest na głód i nędzę, manifest uchwalony przez Zjazd zwraca się do wszystkich robotników, chłopów, żołnierzy, do inteligencji pracującej, do ludów uciskanych, „do wszystkich wyziedzionych i pokrzywdzonych...”, by otworzyć im oczy na grożące im niebezpieczeństwo, by wskazać im drogi wyzwolenia i ratunku”.

Zjazd wskazał z całą wyrazistością, że zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego jest decydujące w rewolucji proletariackiej, że kierowniczą rolą w tym sojuszu należycie może być tylko do klasy robotniczej. Zjazd rzucił hasło: „Ziemia dla chłopów”, hasło wyłączenia z ziemi obszarników bez wykupu i przekazania folwarków komitetom rolnym, składającym się z chłopów pracujących i robotników folwarcznych.

W uchwałach Zjazdu czytamy:

„Spójnia robotników i chłopów jest warunkiem wyzwolenia wszystkich wyzyskiwanych z przyswojenia wyzyskiwaczy”.

II Zjazd KPP podkreślił trwały charakter sojuszu robotniczo-chłopskiego, który zostaje utrzymany i po zdobyciu władzy. Sprawa ta została szczególnie rozwinięta w uchwałach przez II Zjazd Tezach Agrarnych, które głoszą leninowską tezę, że: państwo będzie musiało otoczyć opieką i udzielić intensywnej pomocy drobnym gospodarstwom chłopskim ze względu na konieczność jak najszybszego podniesienia gospodarki i kultury rolnej. Tezy stwierdzają także, że droga do socjalistycznej gospodarki rolnej prowadzi będzie przez dobrowolne zrzeszanie się chłopów pracujących.

Podobnie przełomowe znaczenie dla pokierowania dalszymi walkami mas pracujących Polski miała uchwała II Zjazdu KPP w sprawie narodowej, zatytułowana „Za naszą i waszą wolność”. Wskazuje ona, że „polskie klasy posiadające deprecją tradycje demokracji polskiej, która byt i wolność Polski wiązała z walką o wyzwolenie wszystkich uciśnionych ludów Europy, sprężyły losy niepodległości narodowej z najcięższymi mocami między narodowej reakcji”.

Polska burżuazja oparła swoje panowanie na ucisku narodowościowym. Ukraińców i Białorusinów, na wrogości przede wszystkim do Związku Radzieckiego i do wszystkich sąsiadujących z Polską narodów. Zjazd występuje w obronie leninowskiej zasady samostanowienia ludów o swoim losie. „Nie masz — głosi Zjazd — rzetelnej wolności ludu polskiego bez zupełnej wolności ludów podbitych”. Czując się odpowiedzialnym za losy kraju ojczystego II Zjazd ostrzega:

„Rządy burżuazji w Polsce stanowią śmiertelną niebezpieczeństwo dla jej niepodległości. Trwała niepodległość państwową może dać narodowi polskiemu tylko zwycięstwo rewolucji”.

Stąd wniosek, że: „W tej historycznej chwili rewolucyjny proletariatu polski wystąpić musi na arenę wypadków dziejowych nie tylko jako czynnik reprezentujący interesy swojej własnej klasy, ale jako wódz i rzecznik interesów całego narodu”.

Plomienny patriotyzm, gorące

umiłowanie ojczyzny, którymi tchną uchwały II Zjazdu, łączą się organicznie z najgłębszym poczuciem międzynarodowej solidarności mas pracujących. KPP, wierna pięknym tradycjom proletariackiego internacjonalizmu Wielkiego Proletariatu i SDKPiL, całą duszą solidaryzowała się z walką rewolucyjną światowego proletariatu widząc w jego zwycięstwie, a przede wszystkim w umocnieniu Kraju Rad, trwałą oporę dla niepodległego bytu państwa polskiego.

„Dużo uwagi poświęca II Zjazd walce wyzwolenczej niemieckich mas pracujących.

„Tylko zwycięska rewolucja w Niemczech — stwierdza Zjazd — usunie na zawsze niebezpieczeństwo zdławienia Polski przez burżuazyjne Niemcy... Tylko, wreszcie, władza robotników i chłopów w Polsce gwarantuje ludom Rosji, Niemiec i sąsiednich krajów, że mają w Polsce nie wroga i zaborcę, lecz brata od miota i pluga”.

Oceniając dalekowzrocznie sytuację w Niemczech, KPP ostrzegała, że „Niemcy Ludendorffów, Hindenburgów, Socktów i Hitlerów, pacholę Wittelsbachów i Hohenzollernów zbrojną ręką sięgają po władzę”, że zwycięstwo reakcji w Niemczech może być wstępem do zbrojnego ataku przeciw Związkowi Radzieckiemu, może zagrozić niepodległości Polski. Historia potwierdziła te przewidywania. Hitlerizm, którego ofiarą padła Polska, mógł wówczas odnieść chwilowe zwycięstwo, nie było bowiem w Niemczech takiej politycznej i materialnej siły, zdolnej przeciwstawić się pochodzącej faszystowskiemu, jaką jest dziś Niemiecka Republika Demokratyczna, powstała w wyniku zwycięstwa wielkiego Kraju Rad nad bestią hitlerowską.

KPP, uzbrojona w historyczne uchwały II Zjazdu, stawiała się partią typu leninowskiego, zdolną coraz silniej wiązać się z masami zarów-

no w mieście, jak i na wsi oraz rozwijać pracę wśród ludności ukraińskiej i białoruskiej, uciskanej przez rządy burżuazyjne Polski; zdolną poprowadzić pod swoimi sztandarami lud pracujący do walki przeciwko faszystowskiej dyktaturze w Polsce.

„KPP stawiała się, począwszy od II Zjazdu w roku 1923, partią typu leninowskiego, partią, która wniosła leninizm do historii polskiego ruchu rewolucyjnego” — stwierdził towarzyszy Bierut na Kongresie Zjednoczeniowym PZPR. Podjęcie przez II Zjazd uchwał w duchu nauki leninizmu nie było jednak równoczesne z pełną ich realizacją. KPP i w dalszym swoim rozwoju nie ustrzegła się poważnych błędów.

Trzeba było długiego czasu, by w konkretnych warunkach polskiej rzeczywistości partia nauczyła się stosować zasady marksizmu-leninizmu w praktyce działania. Dzięki pomocy Międzynarodówki Komunistycznej i jej przodującej sekcji KPZR, dzięki pomocy Józefa Stalina, KPP stawiała się coraz bardziej partią marksistowsko-leninowską.

Wyrazem tego są sukcesy jakie KPP osiągnęła w latach 1935—1937, gdy wbrew prawicowym przywódcom PPS i Stronnictwa Ludowego, mimo szalejącego terroru rządów faszystowskich, mimo ogromnych ofiar, potrafiła wciągnąć szerokie masy robotników, chłopów i inteligencji pracującej do walki we frontie ludowym, przeciw rządowi sanacyjno-faszystowskiemu i ich zgubnej dla Polski polityce zdrady narodowej.

30-lecie, które dzieli nas od II Zjazdu KPP, 30-lecie wypełnione walką ludu polskiego o wyzwolenie społeczne i narodowe, o rządy robotników i chłopów, uwienczone zostało zwycięstwem — powstała Polska niepodległa, ludowa — Polska krocząca do socjalizmu. U źró-

del tego zwycięstwa legło to, że KPP — bojowa awangarda proletariatu polskiego — weszła na jedynie słuszną drogę konsekwentnego marksizmu-leninizmu.

Kierując się niezawodnym orężem marksizmu-leninizmu, KPP prowadziła masy ludu polskiego do wielkich bitew klasowych z rządami nędzy, bezrobocia, terroru i wojny.

W tych walkach kształtowały się wielotysięczne bojowe kadry komunistów polskich. To oni, najlepsi synowie narodu polskiego, tacy jak Marian Buczek, Marceł Nowotko, Bolesław Bierut stanęli na czele walki narodu polskiego o narodowe i społeczne wyzwolenie. To polscy komuniści stworzyli w ponurych latach hitlerowskiej okupacji bojową awangardę narodu — Polską Partię Robotniczą, która stosując leninowską strategię i taktykę, poprowadziła naród polski do zwycięskiej walki o wyzwolenie zdobyte dzięki pomocy Związku Radzieckiego. Pod przewodnictwem PPR lud Polski ujął władzę w swoje ręce, zbudował państwo robotników i chłopów.

W oparciu o naukę marksizmu-leninizmu dokonano się w Polsce zjednoczenie ruchu robotniczego, powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, jak i wszystkie partie robotnicze, czerpiąc z nauk KPZR, stoi nieugięta na gruncie zasad marksizmu-leninizmu, wniesionych do polskiego ruchu robotniczego przez II Zjazd KPP. PZPR na czele z towarzyszem Bierutem, zacieśniając sojusz robotniczo-chłopski — podstawę władzy ludowej, prowadzi wielomilionowe masy w zwartym frontie narodowym do zwycięskiej walki o budownictwo socjalizmu, o zapewnienie trwałej niepodległości Polski, o utrzymanie pokoju na całym świecie.

Helena Kamińska  
Z-ca Kierow.  
Wydziału Historii Partii KC PZPR

## Kopalnia czeka na ciebie

Kopalnie czekają na ludzi, a Państwo Ludowe stwarza jak najlepsze warunki dla wszystkich, którzy chcą wstąpić w szeregi górnicze.

Z dnia na dzień rosą szeregi górników. Przyjeżdża do kopalni młodzież z całej Polski i zostaje tam już na zawsze porwana rytmem pracy, urzeczona czarnym bogactwem naszej ziemi.

Jakże dla nas odległe są dziś czasy, gdy na górnika czyhała w kopalni śmierć lub kalectwo, gdy kapitaliści lekceważąc warunki bezpieczeństwa pracy dążyli wszelkimi sposobami do wyciągnięcia z robotnika jak najwięcej dając mu w zamian za pracę liche grosze, nie wystarczające często na wyżywienie jednego człowieka.

Dziś w kopalniach nowoczesne maszyny ułatwiają pracę górnikowi, zbudowane są urządzenia wentylacyjne a ochronie zdrowia górnika służą stacje pomocy lekarskiej, szpitale, kliniki i sanatoria. Rodziny robotników są otoczone serdeczną opieką.

Z zayodem górnika łączą się wysokie zarobki, które w pierwszych miesiącach pracy wynoszą od 700 do 1000 zł miesięcznie i wzrastają w miarę zdobywania kwalifikacji do 3000 zł. Ale to nie wszystko. Dochodzą do tego premie w wysokości od 5 do 10 proc. kwartalnego zarobku, dodatek węglowy, bezpłatne zakwaterowanie, dobre wyżywienie po bardzo niskich cenach, dodatki rodzinne, ubranie, opieka lekarska itp. Karta górnicza przewiduje dla robotników zatrudnionych pod ziemią szereg przywilejów i uprawnień.

Z Lubelszczyzny nie jeden młody człowiek pojechał do kopalni i zadomowił się w niej. Posłuchajmy co oni sami o tym mówią.

Oto co pisze Jan Jończyk z Kraśnegostawu do swoich kolegów z rodzinnej miejscowości:

„Drozy Koledzy!  
Przyjechałem do Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego i pracuję w kopalni. Moje zamiłowanie do pracy górniczej okazało się słuszne. Zarobki górnika jest papłatny: nasze zarobki są duże. Zapoznać się z

pracą w kopalni nie jest trudno, zarobki dzienne są zakordowane i wynoszą od 23 do 120 zł. oraz premię.

Warunki bytowe są pierwszorzędne, mieszkanie zapewnione, pościel i stołówka na miejscu. Po przepracowaniu trzech miesięcy jest możliwość otrzymania w ośrodku mieszkania dla rodziny. W sklepach miejscowych można na raty kupić meble, rower, motocykl i inne przedmioty.

Piszę do Was koledzy i proszę o przybycie do kopalni, a na pewno będziecie zadowoleni”.

A oto co pisze Lucjan Bełza do swojego przyjaciela zamieszkałego w pow. lubartowskim:

„Kochany Stasiu!

Piszę do Ciebie parę słów, z których będziesz zadowolony. Kiedy wyjechałem do pracy, to Ty mi mówiłeś, że też byś pojechał z nami, więc teraz ci piszę ażebyś przyjechał do pracy, bo będziesz zadowolony. Zarobisz bardzo dobrze, w pierwszym miesiącu 800 zł., a później to zarobisz 1.000 zł. i więcej. Prosiłbym Cię, ażebyś przyjechał tu do nas, dostałbyś mieszkanie, bieliznę i szarą dostaniesz kartę jadalną i pójdziesz na stołówkę. Dostaniesz śniadanie, obiad i kolację i chleb do pracy. Zjeżdżasz na dół, idziesz sobie chodnikiem do pracy i stajesz na swoje miejsce i bierzesz się do swojej pracy. Przerobisz 8 godzin a 16 masz wolne i możesz sobie iść do kina czy na zabawę. Prosiłbym Cię, żebyś przyjechał to byśmy razem pracowali i razem jeździli.

Kończąc to moje pisanie prosiłbym Cię ażebyś zaraz przyjeżdżał. Kochany Stasiu do widzenia”.

Józef Hamera należy do tych, którzy do kopalni zawitali z całą rodziną. Rozlokował się już, zadomowił i od razu napisał do rodzinnej miejscowości, aby powiadomił ro-

dzinę i znajomych, jak mu się dobrze wiedzie.

„W pierwszych słowach mojego listu donoszę Ci, że przyjechałem szczęśliwie, jestem zdrowy i żona dobrze się czuje. Pracujemy w kopalni, zapoznają się ze wszystkimi robotami w kopalni. Ta praca podoba mi się bardzo i jest mi bardzo dobrze pracować. Tymczasowo mieszkam z żoną i kolegą w bloku II, mamy dwa pokoje i kuchnię.

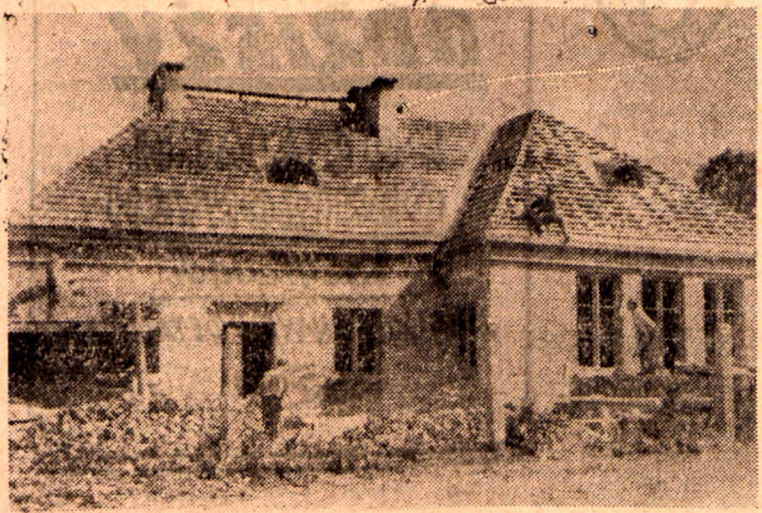
Kierownictwo przyrzekło nam dwa stałe mieszkania na nowym osiedlu. Kochany kolego, tu nie jest tak jak u nas w Potoku, wszystko tutaj jest na miejscu. W mieszkaniu jest gaz i łazienka, centralne ogrzewanie, w ścianach są szafy, wszystko bardzo ładnie ułożone.

Mówiłeś że chcesz przyjechać do pracy, a ja radziłbym Ci przyjechać bez żadnej obawy. A gdyby Ci się rozchodziło o zarobek, to w pierwszym miesiącu zarobisz 900 do 1000 zł. na dniówkę, w następnych miesiącach zarobisz więcej, bo będziesz pracował na akord. Żona też może pracować i tyle zarobi co i ty, a pracę będzie miała lepszą.

I na tym kończę to swoje pisanie i pozdrawiam Was mile, serdecznie i prosiłbym o prędkie odpis.

Podobnych listów jest dużo — nie sposób wszystkich przytoczyć. Z każdego bije ta sama radość i płyną te same słowa: dobrze mi tu, przyjeżdżajcie teraz wy. Piękny zarobek górnika jest dziś dla każdego dostępny, przed wszystkimi stoi otwarta droga do radosnej przyszłości, do dobrobytu i wysokich odznaczeń. Więc nie namyślaj się dłużej, młody przyjacielu. Czekają na ciebie kopalnie, czekają towarzysze, czeka węgiel. Pojedź a zobaczysz, że i ciebie on urzeknie że i ty pokochasz kopalnię jak swój własny dom... (2)

### PAŃSTWO — WSI



W walce o podniesienie poziomu produkcji rolnej, stale rozszerza się pomoc państwa dla wsi, w zakresie zapewnienia chłopom pomocy weterynaryjnej w rozwoju hodowli. Na zdjęciu: budowa nowej kliniki weterynaryjnej w Choszczynie. Klinika zostanie ukończona jeszcze w tym roku.

# Studenci Akademii Medycznej wzywają do współzawodnictwa w Masowym Wieloboju Sportowym



**Budowlani Chorzów** — CWKS 2:2 (2:2)  
**Ogniwo Kraków** — Górnik Radlin 1:0 (0:0)  
**Gwardia Warszawa** — Unia Chorzów 0:0  
**OWKS Kraków** — Kolejarz Poznań 1:1 (1:0)  
**Budowlani Gdańsk** — Gwardia Kraków 1:0 (1:0)  
 Spotkanie Ogniwo Bytom — Budowlani Opole zostało przełożone na termin późniejszy.

## Dwa mecze kandydatów do III Ligi



W niedzielę odbyły się dwa spotkania piłkarskie z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi Międzywojewódzkiej. W Lublinie spotkały się zespoły miejscowego Kolejarza i Gwardii Chełm. w Rzeszowie przeciwnikiem tamtejszej Gwardii była Stal ze Stalowej Woli.

### GWARDIA CHEŁM — KOLEJARZ LUBLIN 3:0 (2:0)

Spotkanie lubelskie, mimo że nie należało do specjalnie interesujących, potwierdziło spostrzeżenie, że chełmska Gwardia jest jednym z najlepszych i najbardziej zaawansowanych technicznie zespołów piłkarskich województwa. Gra, jaką pokazali w niedzielę gwardziści upoważnia do twierdzenia, że w wypadku awansu byłiby równorzędnymi przeciwnikami drużyn III Ligi, tym bardziej, że w najbliższym już spotkaniu wystąpią w składzie zasilonym kilkoma nowymi zawodnikami.

Drużyna chełmska przewyższała kolejarzy w pierwszym rzędzie szybkością, opanowaniem piłki, grą głową, celnymi podaniami, ostrym i zaskakującym strzałem na bramkę i wreszcie bojowością, której zupełnie brak było wczoraj drużynie lubelskiej.

Goście przez całe 90 minut mieli wyraźną przewagę i z wyjątkiem trzech kilkuminutowych załamania po przerwie, bezustannie napierali na bramkę Kolejarza. Najmocniejszą linią Gwardii jest szybki i rozumiejący się atak, w którym pierwsze skrypcze gra dobry technik był gracz łódzkiego Włókniarza Drygacz oraz prawy łącznik — Kaczmarczyk. W przyszłości przy zestawieniu reprezentacyjnej jedenastki województwa Drygacz wydaje się być pewnym kandydatem na kierownika napadu.

Słabym punktem zespołu jest obrona, która niepotrzebnie ściąga grę na własne pole karne i wytwarza tam wiele skomplikowanych sytuacji.

Bramkarz Rakowski popisał się kilkoma efektywnymi i skutecznymi paradami.

Bramki dla Gwardii zdobyli — Drygacz w 2 i 59 minucie i Krzyński w 14 minucie gry.

W meczu o wejście do klasy A. Unia Biała Podlaska pokonała Spójnię Lublin 7:1 (4:0).

### GWARDIA RZESZÓW — STAL STALOWA WOLA 1:0 (1:0)

RZESZÓW (tel. wł.) — Spotkanie rzeszowskie zakończyło się raczej nieoczekiwaną porażką mistrza tamtejszej klasy A — Stali ze Stalowej Woli, 0:1 (0:1). Do przerwy drużyna lepszą była Stal, którą potrafiła narzucić szybkie tempo. Jednakże grający w tym czasie wypadami gwardziści uzyskują jedyną bramkę, którą zdobywa Jurkiewicz. Po zmianie stron Gwardia potrafiła powstrzymać ofensywę przeciwnika i przechodząc do generalnego szturmu coraz częściej gości pod bramką Stali. Jednakże ofiarne grająca obrona Stali nie dopuściła do utraty dalszych bramek. Drużyna Stalowej Woli wyraźnie nie wytrzymała spotkania kondycyjnie.



## Wilczewski zwycięzcą X Kolarskiego Wyciągu Dookoła Polski Królak pierwszy w Warszawie Kolarze Lublina w czołówce

W niedzielę zakończył się w Warszawie X Kolarski Wyciąg Dookoła Polski, rozegrany w dniach 13—27 bm. Na trasie długości ponad 2200 km (13 etapów). Zwycięzcą wyciągu został Wilczewski (Unia) w czasie 66:04:50, przed Wójcikiem (CWKS) — 66:14:26 i Chwiendaczem (Górnik) — 66:17:32.



Z 65 najlepszych kolarzy kraju wyciąg ukończyło 47. Przeciętna szybkość wyniosła 34,9 km/godz.

Na ostatnim, III etapie Kielce — Warszawa (182 km), zwycięstwo odniósł Królak (CWKS) — 5:13:38 wyprzedzając na mecie w Warszawie bardzo liczną grupę, w której znaleźli się wszyscy czołowi kolarze.

Ostatni etap kolarze przejechali w słabym tempie. Szukając się do walki na finiszu, liczna stawka kolarzy jechała do samej Warszawy zwartą grupą. Lotny finisz w Radomiu wygrał Wilczewski. Tempo wyciągu zwiększyło się w okolicach Warszawy. Przed czołówką już na przedmieściach Stolicy, wysunął się Królak. Utrzymał on nieznacznie przewagę na ulicach miasta wypełnionych dziesiątkami tysięcy widzów i wpadł na metę entuzjastycznie witany przez publiczność zbraną w liczbie około 20 tys. na stadionie CWKS. Z 10 kolarzy Lublina wyciąg ukończyło 8, a trzech potrafiło nawet wywalczyć miejsca w pierwszej dwudziestce.

### Szachiści »Startu« prowadzą w mistrzostwach Lublina

W sobotę i w niedzielę odbyła się III IV runda rozgrywek o tytuł drużynowego mistrza Lublina w szachach.

Spotkania III rundy przyniosły następujące rozstrzygnięcia:

Kolejarz T. W. — Ogniwo MPRB — 8:1.  
 Start Kolo Nr 242 — SKS „Staszic” — 9:1.  
 Kolejarz DOKP — Start Kolo Nr 40 3,5:5,5.  
 AZS UMCS — Start Kolo Nr 259 — 2:8.

W grach IV rundy osiągnięto następujące rezultaty:

Start Kolo Nr 40 — AZS UMCS — 5:5.  
 SKS „Staszic” — Kolejarz DOKP — 3:6.  
 Ogniwo MPRB — Start Kolo Nr 242 — 1:9.  
 Włóknarz Zakł. Obuw. Im. M. Buczka — Kolejarz T. W. — 2,5:7,5.

Przedownikiem tabeli są w dalszym ciągu szachiści KS Start Nr 242, którzy w 4 grach zdobyli 34 punkty.

2) Kolejarz T. W. 4 gry, 29,5 pkt.; 3) Start Kolo Nr 259 3 gry 19 pkt.; 4) AZS UMCS — 3 gry, 17 pkt.; 5) Start Kolo Nr 40 — 4 gry, 15,5 pkt.; 6) Włóknarz Zakł. Obuw. Im. M. Buczka — 3 gry, 13 pkt.; 7) Kolejarz DOKP — 4 gry, 12,5 pkt.; 8) SKS „Staszic” — 4 gry, 10 pkt.; 9) Ogniwo MPRB — 3 gry, 6,5 pkt.

### Po przegranej ze Spójnią (W-wa)

## Gwardia Lublin spada do III Ligi



gości, którzy odnieśli zasłużone

Rozegrany wczoraj mecz pomiędzy drużynami zajmującymi ostatnie miejsca w tabeli II Ligi, warszawska Spójnia i lubelską Gwardią, zakończył się sukcesem gości, którzy odnieśli zasłużone

zwycięstwo w stosunku 1:0.

Bramkę zdobył w 23 min. lewoskrzydłowy, — Cybulski. Winę za puszczenie lekkiego strzału ponosi bezspornie bramkarz, który o ułamek sekundy za późno rzucił się na piłkę.

Drużyna Gwardii, mimo ofiarnej gry części drużyny (Dubiel, Matysik, Drapiewski, Zielewicz i Jugas) wypadła bardzo słabo. Widoczny był brak woli zwycięstwa i to zdecydowało o przegranej. Wiele bowiem sytuacji tak w pierwszej jak i w drugiej połowie — następczo możliwość zdobycia wyrównującej a nawet zwycięskiej bramki. Zaprzeczono je jednak skutkiem nieruchliwości i mało ambitnej gry.

Fatalne „kiksy” Ruszkiewicza, Zurawskiego, beżmyślna gra Smolińskiego, Dudziaka — potwierdzają w całej rozciągłości wysuwane przez nas od dawna tezy, że na zawodnikach Gwardii nie widać skutków pracy trenerskiej (nie znaczy to jednak, że całkowitą winę ponosi trener).

Strata dalszych 2 punktów — przesądziła spadek Gwardii do Ligi Międzywojewódzkiej.

Na tę słabą o zespołu Gwardii — warszawianie zaprezentowali się jako zespół ambitny i szybki. Na wyróżnienie zasługują: Cybulski, Jezierski I i bramkarz Kuźma.

**Szklady drużyn:**  
**SPOJNIA** — Kuźma, Okulski, Kozłowski, Rosiak, Banas, Jezierski II, Bogusiak, Łuczynski, Czekański, Jezierski I i Cybulski.

**GWARDIA** — Turlejski, Zurawski, Jugas, Zajac, Zielewicz, Dudziak, Ruszkiewicz, Matysik, Smoliński, Dubiel i Drapiewski.

Zawody prowadzili: Szczepański, Mołyła i Idzikiewicz — wszyscy z Krakowa.

J.

- 4) Ulik — 6,42,37
- 5) Klubiński — 6,42,37
- 6) Wrzesiński — 6,42,38
- 7) Więkowski — 6,42,38
- 8) Pijanowski — 6,42,39
- 9) Wiśniewski — 6,42,39
- 10) Preczyński — 6,42,39

Z kolarzy lubelskich w czołówce przybyli: Jurek (11) — 6,42,40 i 12 — Królikowski — 6,42,40. Pozostali lublinianie zajęli dalekie miejsca.

Po XII etapie w klasyfikacji ogólnej nie zaszły poważniejsze zmiany.

### WYNIKI XIII ETAPU

1) Królak (CWKS) — 5:13:38; 2) Wilczewski (Unia) — 5:14:45; 3) Wiśniewski (OWKS Kraków) — 5:14:45; 4) Klubiński (Gwardia) — 5:14:45; 5) Ulik (Gwardia) — 5:14:45; 6) Waliszewski (CWKS) 5:14:46; 7) Łasak (Gwardia) — 5:14:46; 8) Jurek (OWKS Lublin) — 5:14:47; 9) Wójcik (CWKS) — 5:14:47; 10) Pijanowski (Włóknarz) 5:14:48; 11) Gabrych (Włóknarz) 5:14:48; 12) Chwiendacz (Górnik) — 5:14:49.

Trochanowski był 15. w czasie 5:14:50. Bugalski, Mazurek, Królikowski i Zdunek zostali sklasyfikowani na 17—32 pozycji: wszyscy w czasie 5:14:55. Szczur zajął 40 miejsce — 5:34:06. Kasprowicz 43 — 5:34:10.

### KLASYFIKACJA OGÓLNA WYŚCIGU

W łącznej klasyfikacji po 13 etapach pierwsze miejsce zajął Wilczewski (Unia) w czasie 66:04:50 godz. 2) Wójcik — 66:14:26; 3) Chwiendacz — 66:17:32; 4) Klubiński — 66:20:11; 5) Więkowski — 66:21:07; 6) Królak — 66:23:00; 7) Ulik — 66:25:40; 8) Hadasiak — 66:26:45; 9) Drażkowski — 66:27:48; 10) Wrzesiński — 66:34:50; 11) Waliszewski — 66:41:38; 12) Preczyński — 66:50:54; 13) Zdunek — 66:54:09; 14) Bugalski — 67:17:06; 15) Gabrych — 67:19:33; 16) Łasak — 67:27:19; 17) Królikowski — 67:36:28; 18) Mazurek — 67:57:54. Trochanowski — 24 — 69:30:59; Jurek — 26 — 69:56:39. Kasprowicz — 32 — 69:51:09; 39 Szczur — 71:55:29.



W Berlinie rezebrano towarzyskie spotkanie bokserskie, w którym reprezentacja ZS „Gwardia” wygrała z „Dynamo” w stosunku 13:7.

W Szczecinie zakończono ogólnopolski turniej klasyfikacyjny w tenisie.

Zwycięzcami zostali Piątek wygrał z Licisem 6:3, 6:2, 6:2 oraz Jędrzejowska pokonując Ryczkównę 6:2, 6:3.

Lekkoatleci Lublina, którzy startowali w Pucharze Miast w Łodzi, zajęli 3 miejsce za reprezentacjami Bydgoszczy i Łodzi wyprzedzając Szczecin, Warszawę wojew., Olsztyn i Łódź wojew. Na zawodach tych Jesionowska miała na 100 m 12,7 sek.

Sportowcy — studenci Akademii Medycznej w Lublinie zdobyli pierwsze normy do Masowego Wieloboju Sportowego, wzywając jednocześnie wszystkich sportowców województwa lubelskiego do współzawodnictwa o zaszczytną nagrodę Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania I Dywizji Odrodzonego Wojska Polskiego Zarząd Koła AZS przy Akademii Medycznej zorganizował próby zdobywania norm do masowego wieloboju sportowego w rzucie granatem i torze przeszkód, w których udział wzięli studentki i studenci pierwszych lat studiów.

Na starcie prób stanęło około 300 młodych sportowców, którzy sprawnością fizyczną, gotowością do pracy i obrony zmanifestowali swe przywiązanie do bohaterskich tradycji Ludowego Wojska Polskiego.

Młodzież osiągnęła dobre wyniki, z których na czoło wybijają się rezultaty w torze przeszkód kobiet. Najlepsze czasy uzyskały tu Mirosława Rypulak i Barbara Bobrowska 43 sek. Rypulak zwyciężyła również w rzucie granatem — 36,5 m. Druga była Irena Kaban — 35 m.

Tor przeszkód mężczyzn wygrał Franciszek Tordyna w czasie 58 sek. Drugim miejscem podzielili się Z. Rap. Z. Szczekala i W. Cholewiński — 1,02 min. Granatem najlepiej rzucił: Zenon Szczekala — 56,5 m i F. Tordyna — 54 m.

Ostatnia konkurencja wieloboju — marsz, przeprowadzone będą w późniejszym terminie.

Sportowcy kół Ludowych Zespołów Sportowych, Szkolnych Kół Sportowych nie pozostawiać w tyle. Podejmujcie wezwanie młodzieży studenckiej i z honorem współzawodniczcie z nią. Całą swą pracę skierujcie na przygotowanie do tej wielkiej masowej imprezy, tak, by stała się ona wyrazem nierozdzielnej więzi naszego społeczeństwa z Ludowym Wojskiem Polskim.

## O wejście do II Ligi

W spotkaniach rewanżowych rundy eliminacyjnej o wejście do II Ligi uzyskano następujące wyniki: Ogniwo Wrocław — Stal Gdańsk 1:1  
 Górnik Zabrze —

Gwardia Białystok 3:0

Włóknarz Andrychów —

Gwardia Kalisz 1:0

Włóknarz Pabianice —

KS Rzeszów 2:1

SPRAWOZDANIE Z I WOJEWÓDZKIEJ SPARTAKIADY ZS „ZRYW” ZAMIEŚCIMY W JEDNYM Z NAJBLIŻSZYCH NUMERÓW NASZEGO PISMA

**SPRZEDAŻ - SPOREMANENTOWA ODZIEŻY**

**PO CENACH OBNIŻONYCH**

*w sklepach*

**MIĘJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO**